Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

10 gr. **ABC** 10 gr.

PR

ABC NOWINY CODZIENNE

„ŻYDOSTWO TO LETNIA I ZIMOWA SZARAŃCZA NASZEGO KRAJU, KTÓRA ZARAŻA POWIETRZE ZGNILIZNĄ, ROZNOSI PRÓŻNIACZEGO DUCHA SWYCH OJCÓW WŚRÓD PRACOWITEGO LUDU UTRZYMAĆ SIĘ NIE MOŻE I TAM TYLKO SIĘ GNIEŹDZI I MNOŻY, GDZIE PRÓŻNIACTWO MA OCHRONĘ".

Stanisław Staszic — „Przestrogi dla Polski" 1770.

Nr. 274 Warszawa, czwartek 24 września 1936 r. **Rok XI**

Już się wreszcie skończy

Rozdarowywanie kamienic milionerom

Zapowiedź zniesienia szkodliwych ulg

W związku z projektami ministerstwa skarbu, o których pisaliśmy wczoraj, na pierwszy plan wysuwa się wśród nich sprawa skasowania ulg podatkowych dla budownictwa mieszkaniowego. Dzisiaj bowiem, jak wiadomo, kwoty przeznaczone na budowę domów mieszkalnych, potrącane są od dochodów osoby, która ten dom buduje. Jeśli się zaś obok tego zważy, że budownictwo prywatne cieszy się również kredytem państwowym, to można bez większej omyłki powiedzieć, że dokonywane jest ono w znacznym stopniu za pieniądze państwowe.

Tajemnica ruchu budowlanego

Do niedawna jednak nawet bardzo poważne ulgi podatkowe, które jeśli chodzi o osoby posiadające największe dochody, doprowadzały do zmniejszenia podatku dochodowego nieraz do jednej trzeciej, stosunkowo niewiele wpływały na wzrost intensywności budownictwa prywatnego. Kilkudziesięciu wielkich przemysłowców, których nazwiska są publiczną tajemnicą, pragnąc zmniejszyć kwotę płaconego podatku dochodowego, rozpoczęło intensywną budowę domów mieszkalnych.

Znawcy stosunków warszawskich opowiadają o przemysłowcach, którzy rok rocznie budują z zaoszczędzonego w ten sposób dochodu po jednej, dwie kamienice rocznie.

Darowizna

Dochodzi do tego, że człowiek mający 240.000 zł. dochodu z uposażenia może wybudować dom za 180.000 zł. i wówczas uzyska ulgę podatkową w wysokości 108.000 zł., a pozatem będzie miał na 15 lat zwolnienie dochodu z kamienicy od podatku dochodowego, a może jeszcze dostać kredyt ulgowy. Obecny system umożliwia więc **rozdarowywanie kamienic milionerom.**

Jeśli chodzi o ludzi mniej zamożnych, to powyższe ulgi są o wiele mniejsze i nie mogą wywierać decydującego wpływu na to, czy posiadacz tego większego dochodu zdecyduje się na budowanie domu, czy też nie.

Większy wpływ na rozwój budownictwa zaczyna wywierać powyższa ulga pdatkowa dopiero w ostatnim roku, a to mianowicie na skutek zarysowującej się zwyżki cen i podwyższenia podatku dochodowego. W tych warunkach ministerstwo skarbu, obawiając się zmniejszenia dochodów, rozważa kwestię skasowania tych ulg Stanowisko to należy w zasadzie uznać za słuszne. Nie ma celu popierać budowania wielkich domów czynszowych za pośrednictwem ulg podatkowych. Co najwyżej możnaby tę ulgę ograniczyć do budowy domów jedno i dwumieszkaniowych.

Ulgi dla inwestycyj

Jednocześnie w min. skarbu rozważane są **projekty potrącania od dochodu wydatków na inwestycje przemysłowe.** Również i ten projekt **należy uznać za słuszny, pod warunkiem, że będzie on miał zastosowanie nie tylko dla przemysłu wielkiego, ale również i dla mniejszego. A właściwie należałoby go rozszerzyć również na rzemiosło, prowadzące książki handlowe.**

Zdaje się jednak, że ministerstwo pragnie ograniczyć te ulgi wyłącznie do niektórych gałęzi przemysłu wielkiego, np. przemysłu chemicznego, hutniczego i t. p. Takie stanowisko uznaćby należało za zupełnie fałszywe. Argumenty, że jest to przemysł specjalnie potrzebny dla celów wojskowych, odpadają, gdyż interes obrony państwa wymaga rozszerzenia całego naszego przemysłu i rzemiosła.

Dotychczas w ministerstwie skarbu jeszcze nie zapadły decyzje ostateczne.

Pismo nasze objęte zostało przez Spółkę Wydawniczą „ABC" i wychodzi pod redakcją dr. Wojciecha Zaleskiego.

Pismo nasze prowadzić będziemy w duchu bezkompromisowej myśli narodowej. Walcząc o nowoczesny, zgodny z potrzebami narodu, a wynikający z zasad chrześcijańskich ustrój polityczny, społeczny i gospodarczy, chcemy przemawiać do wszystkich uczciwych Polaków, odkładając do lamusa spory orientacyjne z czasów wielkiej wojny i nienawiści partyjne na tym tle wynikłe.

Dążyć będziemy do związania w jedno ogniwo wszystkich wysiłków, zmierzających do budowy nowej Polski, Polski naprawdę wielkiej i sprawiedliwej, a wolnej od wpływów obcych i komunistycznych.

SPÓŁKA WYDAWNICZA „ABC"

Kantor naszej administracji mieści się przy Al. Jerozolimskiej 3-a — 1 piętro (róg ul. Brackiej), gdzie też przyjmowane są zlecenia ogłoszeniowe oraz zamówienia prenumeraty.

Jak zamordowano siostry konsula Urugwaju?

BUENOS AIRES 23.9. Tutejsze dzienniki zamieszczają obszerne doniesienia o zamordowaniu trzech sióstr wicekróla urugwajskiego — Aguiara w Madrycie. Opuściły one swój dom dnia 14 września chcąc udać się do Puerta del Bos. Po drodze zaczepili je milicjanci, a następnie zmusili wejść do samochodu. Samochód ten odjechał następnie w nieznanym kierunku. Od tej chwili wszelki ślad po tych kobietach zaginął. W dniu 20 września charge d'affaires Urugwaju zawiadomił władze hiszpańskie o zniknięciu tych trzech kobiet, lecz otrzymał odpowiedź, że władze nie są w możności udzielić mu na ten temat jakichkolwiek informacyj. Krewni i przyjaciele zaginionych podjęli energiczne poszukiwania, które doprowadziły do odnalezienia w kostnicy trzech zamordowanych sióstr.

Chaos i dezorientacja w Genewie

Zawieszenie zgromadzenia Ligi?

Sprawa udziału Abisynji powędruje do Hagi

GENEWA, 22. 9. Drugi dzień Zgromadzenia Ligi Narodów skończył się w atmosferze jeszcze większej dezorientacji i chaosu aniżeli dzień otwarcia.

Jedynym faktem konkretnym jest jednomyślna decyzja komisji weryfikacji, która postanowiła sprawę pełnomocnictw delegacji abisyńskiej skierować do trybunału haskiego. W ten sposób początkowy błąd francusko-angielski, który polegał na próbie załatwienia zagadnienia czysto politycznego za pomocą sztuczek prawniczo-proceduralnych, doprowadził do zablokowania całej sprawy.

Wedle regulaminu, z chwilą zakwestionowania pełnomocnictw jednej z delegacyj, Zgromadzenie może czasowo wykluczyć tę delegację od obrad. Na mocy więc decuzji, powziętej większością głosów, **Zgromadzenie Ligi mogłoby usunąć delegację abisyńską aż do chwili wydania decyzji przez trybunał w Hadze. Ale pomijając już kwestię, czy Zgromadzenie poweźmie tego rodzaju uchwałę, Włosi — według ostatnich wiadomości z Rzymu — nie mając żadnej gwarancji, że po pewnym czasie Abisyńczycy nie wrócą do Ligi, nie zgodzą się w tych warunkach na przyjazd do Genewy.** — Włosi czują się oszukani przez Sekretariat Generalny Ligi, który obiecał, że sprawa będzie załatwiona gładko i nie tają swego oburzenia.

Dla całości obrazu należy jeszcze zaznaczyć, że wyłoniony przez komisję podkomitet prawników, mający wystylizować pytania dla trybunału haskiego, nie doszedł tymczasem do porozumienia.

Wobec niezałatwienia zasadniczej sprawy udziału delegacji abisyńskiej, całokształt prac Zgromadzenia znalazł się pod znakiem zapytania.

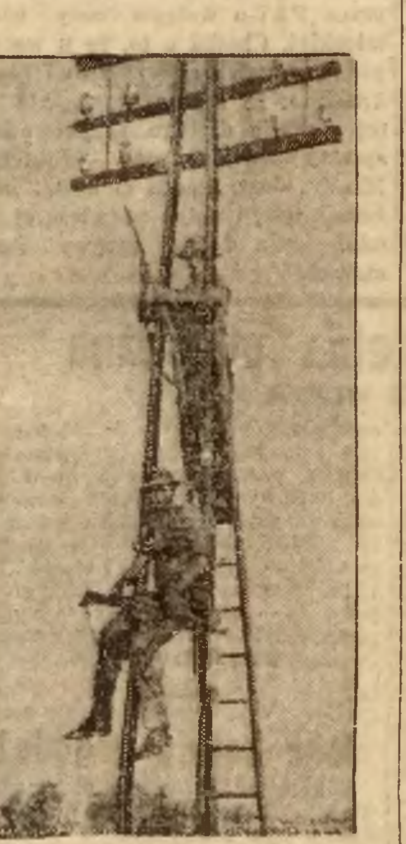
Na ogół panowała tendencja, aby nawet Rada Ligi, nie tylko Zgromadzenie, niczego nie załatwiały przed powrotem Włoch. — Z chwilą więc, gdy szanse udziału Włoch w obecnej sesji topnieją coraz bardziej, celowość wszelkich debat zdaje się być problematyczna. **Żadne posiedzenia, ani plenarne, ani komisyjne nie są wyznaczone i de facto Zgromadzenie zostało zawieszone.**

O nastrojach, jakie zrodziły się w następstwie tej sytuacji w Genewie, świadczy dobitnie fakt, że w różnych kołach mówiło się **dziś wieczorem o możliwości odroczenia Zgromadzenia na kilka tygodni.**

GENEWA, 22. 9. (tel. wł.) **Z kół delegacji polskiej, dowiadujemy się, że w razie dojścia do skutku głosowania za lub przeciw utrzymaniu delegacji abisyńskiej w Lidze, Polska wypowiedziałaby się przeciwko Abisynii.**

GENEWA, 22. 9. Dziś popołudniu delegacja włoska z ambasadorem de Michelisem na czele opuściła konferencję międzynarodową, poświęconą zagadnieniu radia jako instrumentu pokoju i współpracy międzynarodowej. Delegacja włoska nie podała motywów swego kroku, ale jasnym jest, że chodzi o manifestację w związku z trudnościami, na jakie natrafia powrót Włoch do Ligi Narodów.

Z walk w Palestynie



Posterunek wojskowy żydowski na słupie telegraficznym.

Punkt Archimedesa

Dajcie mi punkt oparcia, a poruszę kulę ziemską — powiedział Archimedes.

Najwyższe czynniki w Polsce poszukują obecnie takiego punktu, na którym możnaby się oprzeć, by poruszyć naród. Gdy tylko z urlopu powróci p. premier, gdy ukończone będą prace nad deklaracją programową pułk. Koca, nastąpią ważne zmiany i ważne wydarzenia w życiu politycznym Polski. Chodzi o to, by Polskę ruszyć, by uczynić ją zdolną do wielkiego, twórczego wysiłku.

Gdy się o tym pisze, mimo, woli stają nam przed oczyma setki odezw, pisanych napuszonym stylem, setki różnych mów na akademiach, setki górnolotnych i bombastycznych artykułów. Społeczeństwo polskie jest tym karmione już od dawna. Wciąż się słyszy i czyta o ojczyźnie, o państwie, o twórczym wysiłku i tak dalej, a jednak jakoś nie trafia to wszystko do duszy narodu, który albo odnosi się do wyświechtanych frazesów ze znudzeniem, albo siłę swej energii kieruje w najróżniejszych, sprzecznych kierunkach, co doprowadza tylko do jednego: do wzajemnego zrównoważenia, zneutralizowania działających sił w jakąś słabą siłę wypadkową.

Wynik ostateczny jest nam dobrze znany: bierność, apatia, dreptanie wciąż na miejscu. Naród polski, który bywał zdolny do gigantycznych wysiłków, budzących podziw w całym świecie, który przez setki lat zapewnił Polsce jedno z naczelnych miejsc w Europie i pełnił szczytną misję przedmurza chrześcijaństwa, pogrążony jest w bezczynności, zajęty małymi troskami dnia powszedniego, nie widzi przed sobą drogi, prowadzącej go do wielkości.

Czyż nie jest tragedią Polski powojennej, że te, bardzo nieliczne jednostki, które chciały (lub chcą) prowadzić Polskę po szlakach wielkości, były jakby oderwane od społeczeństwa, działały s a m e, posługując się ludźmi, jakby martwymi narzędziami.

Może tak być musiało. Może naród świeżo wyzwolony z pęt niewoli u obcych, ale nie uwolniony jeszcze od przygniatającego wpływu obcych myśli, nie był zdolny do zrozumienia, jaka droga prowadzić go może do wielkości? Ale coraz wyraźniej widać, że dziś już jest inaczej.

* * *

Mimowoli przed moimi oczyma staje jedna scena, bardzo prosta i bardzo smutna. W pracy społecznej, w której brałem udział, znalazł się prosty człowiek, z którym miałem sposobność kilka razy się zetknąć, podziwiając jego gorące oddanie idei. Pewnego dnia człowiek ten przyszedł do mnie i zapytał czy wiem, co robił przedtem.

— Nie — odparłem.

— Kradłem — padła krótka odpowiedź.

Nie wiedziałem co robić. Mój rozmówca patrzył mi prosto w oczy, oczekując odpowiedzi, która miała być dla niego wyrokiem. Nie namyślałem się długo.

— Możecie zostać z nami — odpowiedziałem. Sądzę, że był to jeden ze sprawiedliwszych wyroków, jakie wydano na tym świecie.

Minęło kilka miesięcy. Mój młody przyjaciel znalazł się w sytuacji, w której nie mógł już pracować dla idei, dla tej idei, której może dobrze nie rozumiał, ale którą odczuwał bardzo głęboko. Przyszedł znów do mnie i zapytał, co ma robić. Nie mogłem mu dać na to pytanie odpowiedzi, któraby go zadowoliła. Zamyślił się głęboko, znów spojrzał mi prosto w oczy i załamującym się głosem oświadczył:

— Ja już wiem, chyba... chyba... pójdę znowu kraść! — poczem rzucił jedno z najohydniejszych przekleństw, utrzymane w stylu warszawskich apaszów. Ale nie były w ich stylu wyraźne łzy, jakie się okazały w oczach złodzieja, który widział, że odebrano mu możność wejścia na i n n ą d r o g ę.

Taki jest naród polski. Iluż jego członków kradnie dziś Polsce czas, będący jej własnością, czas przeznaczony na wzniesienie murów Jej potęgi. Iluż pragnęłoby cały swój czas i wszystkie swe siły oddać, komu należy.

Trzeba tylko znaleźć punkt Archimedesa do ich ruszenia. Punktem tym może być tylko idea jasna i mądra. Najważniejszą cechą idei mądrej jest bowiem to, że musi być tak prosta, by zrozumiał ją każdy, a tak zarazem głęboka, by porwała i przekonała najbardziej oświeconych.

Najzgubniejszym byłby pogląd, że może to być idea negatywna, zaprzeczna. Czy może kogoś porwać powiedzenie, że n i e c h c e m y ulegać obcym wpływom, nawet, że n i e b ę d z i e m y tolerować zła w Polsce.

Wszystkie te hasła przemawiać mogą do społeczeństwa i porywać je tylko wtedy, jeżeli są tylko w n i o s k i e m z h a s ł a p o z y t y w n e g o, twórczego. C h c e m y w Polsce zbudować nowy Boski i polski ład, chcemy władztwo polskie rozszerzyć, c h c e m y rządy dobra narzucić innym. Sama negacja jest tylko oznaką słabości, a nam trzeba siły. I nie troszczmy się o to, że nie mamy w tej chwili siły potężnych fabryk, siły doskonałych narzędzi wojny, siły bogatych zasobów. Najważniejsza jest siła idei i siła woli, z której tamte wszystkie biorą swój początek.

Od zrozumienia tej prostej prawdy przez cały naród i przez tych, którzy nim kierują zależy dziś wszystko.

W. Z.

D. c. depesz i wiadomości na str. 2-ej i 6-ej

Trybuna przyjaciół i przeciwników

W obliczu poważnego zagadnienia

Dać pracę obywatelowi wychowanemu w obywatelskiej szkole Amii.

Głos młodego rezerwistA

„Półtora roku przebyłem jak w raju — mówi niejeden żołnierz. -- Byłem zdrów, syty, doskonale ubrany, pracowałem ciężko, ale wiedząc po co, nauczyliście mnie wielu dobrych rzeczy, pokaząliście mi, że jestem Polakiem i obywatelem, pokazaliście mi Polskę, ludzi z różnych jej zakątków, na przykładzie mego oddziału zobaczyłem, co znaczy sumienność, dyscyplina i organizacja. Byłem w wielkim mieście, jako członek osobnej gałęzi społeczeństwa, szanowanej, cenionej, świadomej swo ich zadań. A teraz koniec.

Po co było pokazywać, że można żyć lepiej, piękniej, jeżeli jutro trzeba do tamtego życia powracać?"

Tragedja bezrobotnych

A w dodatku — zdajmy sobie dobrze z tego sprawę — rezerwista powróci do ponurego życia bezrobotnego z tragicznym poczuciem kontrastu, jaki zachodzi między pogodnym, jasno określonym, celowym i sytym życiem wczorajszym w oddziale, a dzisiejszą nędzą i brakiem zajęcia. Będzie znał te ‚coś lepszego", co pozwala na porównanie i jeszcze większe uwydatnienie braków, powróci bardziej dojrzały, mocniejszy, z silniejszym pragnieniem życia w innych warunkach, z dążeniem do założenia własnej rodziny. Powróci już nie jako dziecko, które mogło korzystać z pomocy rodziny i byle jak się przeżywić, a jako mężczyzna, chcący ludzkich warunków życia dla siebie, i często będący w obowiązku wspierania rodziców, którzy się tym czasem postarzeli i zniedołężnieli.

I teraz, po zawodach w poszukiwaniu pracy, dochodzi do przekonania, że błędnie go uczono w wojsku o tym państwie, któremu ma wiernie służyć, a które okazuje się niezdolne do zapewnienia mu podstawowego prawa każdego człowieka — pracy zarobkowej. Coś się załamuje w całym gmachu, mozolnie wybudowanym w czasie służby, i tym łatwiej, tym szybciej rezerwista staje się łupem organizacyj anty-państwowych, tym razem już na stałe, bo jest człowiekiem dorosłym, który przeżył głęboki zawód.

T. zw. skomunizowanie

Tak zwane skomunizowanie, demoralizacja wyrostków przed służbą wojskową jest przeważnie powierzchownym nalotem, dowodem lekkomyślności młodzieńczej, i daje się z wielką łatwością zetrzeć i usunąć w pułku. Ale przystanie do organizacji anty-państwowej po służbie, jest już znakiem stanowczej ewolucji osobnika w kierunku ujemnym.

Nie bierzmy nawet wypadku skrajnego — wypadku skomunizowania. Czy przebywanie przez dłuższy okres bez pracy, ponure włóczenie się po wsi lub w mieście w beznadziejnym poszukiwaniu zarobku nie musi wpłynąć zgubnie na cały kapitał wartości moralnych, nabytych w wojsku?

Kontrasty życia

Uczono żołnierza punktualności, czystości, wczesnego zabierania się do pracy, sumienności — gdzież cechy te wykorzystać? Są one niepotrzebne, bo pracy nie ma.

Pokazano mu wyższy stopień kultury, wytłumaczono mu, że jest obywatelem, że ma obowiązki w stosunku do państwa. A cóż to za państwo, które tylko bierze, tylko żąda, a nawet pracy nie daje.

Nauczono go — jeśli chodzi o ludność kresową — czytania, pisania i całego szeregu rewelacyjnych nowości, które go głęboko zainteresowały, ale które — przy bezczynnym życiu w ponurej, ciemnej wsi, przy smętnym łażeniu po bagnie i lesie za bydłem, bardzo szybko stają się jakimś dziwnym snem i zanikają zupełnie...

Jak?

Nie potośmy z takim trudem, nakładem pracy i środków robili z niego świadomego obywatela - żołnierza. Koniecznością jest znalezienie dla niego pracy, aby nie dopuścić do ponownego wpadnięcie w szkodliwy i upokarzający stan bezrobotnego.

Musimy mu znaleźć pracę zaraz po wyjściu z wojska, na możliwie najdłuższy czas, aby przedłużyć okres pozytywnego życia wojskowego, a nie dopuścić do zupełnego przełomu.

— Jak?

Nasuwa się odrazu kilka sposobów zasadniczych.

Drogą stworzenia pierwszeństwa — narówni z robotnikami, utrzymującymi rodziny — dla żołnierzy świeżo zwolnionych, w urzędach pracy. Drogą apelu do pracodawców, wytłumaczenia im, że młodzi rezerwiści są najcenniejszym, najlepszym elementem dzięki wyszkoleniu i wychowaniu, jakie tylko co otrzymali. Drogą wykorzystania miejsc wolnych, jakie powstaną po wchłonięciu młodzieży przez hufce pracy. Drogą stworzenia kół obywatelskich pośrednictwa pracy przy pułkach i t. p.

Szerokie uświadomienie społeczeństwa, gruntowna dyskusja i celowa akcja, są tutaj koniecznością. (P)

(„Polska Zbrojna")

Jak załatwiono Sprawę krążownika „Leipzig" w Genewie

Teksty not Niemiec i Polski

GENEWA 23. 9. (PAT) Min. spraw zagranicznych Józef Beck, przesłał na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów celem zakomunikowania członkom Rady Ligi Narodów następującą notę:

Rada Ligi Narodów w następstwie raportu wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku z dn. 30-go czerwca 1936 r. zajmowała się na swym posiedzeniu w dn. 4 lipca 1936 r. incydentem, jaki miał miejsce w dn. 25 czerwca podczas wizyty w Gdańsku niemieckiego krążownika „Leipzig". Rada Ligi Narodów doszła do wniosku, że incydent posiadał charakter międzynarodowy, i zdecydowała „prosić rząd polski, aby podjął się w jej imieniu przestudiowania tej sprawy na drodze dyplomatycznej."

W wykonaniu tego mandatu, rząd Polski — głosi dalej nota — polecił 7 lipca swemu ambasadorowi w Berlinie przeprowadzić rozmowy z rządem niemieckim, celem wyświetlenia sprawy we wszystkich jej aspektach.

Polski punkt widzenia na główne argumenty, wysunięte w tej sprawie, został podzielony przez rząd niemiecki, co pozwoliło dn. 24 lipca na wymianę not, których treść jest następująca:

Nota polska

Nota ambasadora Lipskiego do ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha:

„Panie ministrze Rzeszy. Z polecenia mego rządu mam zaszczyt podać waszej ekscelencji do wiadomości co następuje: Dn. 25-go czerwca przybył z wizytą do W. miasta Gdańska krążownik niemiecki „Leipzig". Dowódca tego okrętu przy składaniu wizyt urzędowych przewidzianych w porozumieniu między rządem polskim a senatem w. miasta pominął osobę wysokiego komisarza Lgi Narodów p. Lestera. Sprawa ta znalazła w prasie niemieckiej szeroki odgłos, co dało powód do różnych komentarzy.

W związku z tym Rada Ligi wniosła sprawę na porządek dzienny i w dn. 4 lipca, zdecydowała zwrócić się do rządu polskiego, któremu powierzone jest prowadzenie spraw zagranicznych w. miasta z prośbą o zbadanie sprawy w drodze dyplomatycznej. Wobec powyższego mam zaszczyt prosić waszą ekscelencję, aby zechciał udzielić informacyj co do stanowiska, rządu Rzeszy w tej sprawie, któreby pozwoliły wywiązać się rządowi polskiemu z powierzonego mandatu."

Odpowiedź Rzeszy

Nota niemiecka przesłana tegoż dnia ambasadorowi Lipskiemu przez min. spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha potwierdza w swej pierwszej części odbiór noty polskiej oraz przytacza jej treść. Druga część noty niemieckiej brzmi następująco:

„Biorąc pod uwagę znane incydenty, które miały miejsce podczas przyjęcia, wydanego w końcu sierpnia z. r. przez wysokiego komisarza Ligi Narodów na cześć oficerów niemieckiego krążownika „Admirał Scheer" rząd niemiecki nie chciał narazić oficerów niemieckich na powtórzenie się podobnej obrazy. To też wydał dowódcy krążownika „Leipzig" polecenie, aby powstrzymał się od składania wizyty p. Lesterowi. Nie istniała tedy chęć postępowania przeciw statutowi W. Miasta lub przeciw prawom Polski".

Z drugiej strony — głosi dalej nota min. Becka — zakomunikowana członkom Rady sprawa wizyty trzech jachtów żaglowych wojennej marynarki niemieckiej w dn. 17 lipca została załatwiona na skutek inicjatywy rządu polskiego zgodnie z życzeniem wszystkich stron zainteresowanych. Rada przyjmie niewątpliwie z zainteresowaniem do wiadomości, że żaden nowy incydent, podobny do tego, jakim zajmujemy się obecnie, nie wydarzył się w Gdańsku. Rząd polski żywi nadzieję, że członkowie Rady zechcą znaleźć w notach wymienionych w Berlinie, jak również w niniejszym raporcie dowód wysiłku, dokonanego przez rząd Polski w granicach swego mandatu, celem utrzymania normalnego stanu rzeczy w Gdańsku. ze swej strony rząd polski oświadcza, że jest zawsze gotów wykonywać w przyszłości swą akcję pojednawczą, celem usuwania trudności w sprawach, dotyczących W. Miasta Gdańska.

* ° *

Incydent z krążownikiem „Leipzig" polegał na tym, że oficerowie niemieckiej marynarki, którzy przybyli tym krążownikiem do Gdańska, nie złożyli wizyty oficjalnej komisarzowi Ligi Narodów. Prasa niemiecka tłumaczyła, że powodem tego demonstracyjnego kroku był fakt, iż przed rokiem, na przyjęcie dla oficerów marynarki niemieckiej, wydane przez komisarza Ligi w Gdańsku, zaproszono przedstawicieli gdańskiej opozycji, zwalczającej hitleryzm.

Rozumiemy, dlaczego tekst not ogłoszono dopiero dziś: treść noty niemieckiej nie zawiera ani żalu z powodu incydentu, ani obietnicy unikania tego rodzaju demonstracji na przyszłość, ani niczego w tym rodzaju. Co więcej, zastanowienie budzi opuszczenie przez PAT-a wstępu noty niemieckiej. Chodzi o to, że u wstępu noty polskiej wyraźnie podkreślono, iż Polska występuje w tej sprawie dlatego, iż prowadzi sprawy zagraniczne Wolnego Miasta. Jest rzeczą ciekawą, jak brzmi wstęp noty niemieckiej w odniesieniu do tej sprawy formalnej.

Azana chce się poddać

Demoralizacja w wojskach czerwonych

RABAT, 23.9. Radiostacja w Kadyksie donosi, że kolumna płk. Yague od chwili zajęcia Talavera i Maquede posunęła się o 55 km. w kierunku Madrytu. Według wiadomości z Madrytu, prezydent Azana byłby skłonny do poddania się, lecz premier Largo Caballero przeciwstawia się temu, twierdząc, że posiada jeszcze wystarczające siły do prowadzenia dalszej walki. Garnizon miasta Lerida w Katalonii przeszedł na stronę wojsk narodowych. Ostatnie walki wojsk gen. Franco toczyły się o 8 km. od Toledo. W walkach tych wojska rządowe poniosły znaczne straty.

Równocześnie w prowincji Guipuzcoa oddziały powstańcze zajęły Vergara, na froncie anadaluzyjskim strącono siedem samolotów rządowych.

Sukcesy narodowców na morzu

LONDYN. 23.9. Korespondent Reutera w Gibraltarze donosi, że według doniesień prasy sewilskiej, krążownik rządowy „Libertad" oraz łódź podwodna „D 6" zostały zatopione przez samoloty wojsk narodowych.

JACA, 23.9. Radiostacja tutejsza potwierdza, że torpedowiec walczący po stronie narodowców „Velasco" przy pomocy jednego z holowników zdołał zatrzymać rządową łódź podwodną, udającą się do Santanderu z ładunkiem 750 tys. nabojów karabinowych.

Wojska rządowe w Asturii cofają się w nieładzie, zabierając pospiesznie artylerię z rejonu gór niczego.

LONDYN, 23.8. Załoga hiszpańskich okrętów wojennych, które pełniły straż na wodach Melilli i Ceuty, **odmówiła posłuszeństwa** i zażądała od dowództwa niezwłocznego cofnięcia okrętów do Malagi ze względu na ciągłe ataki lotnicze.

Alkazar-niezdobyty

MADRYT, 23.9. Według nadeszłych tu wiadomości, obrońcy Alkazaru musieli opuścić dziś rano pozycje zajmowane jeszcze wczoraj poza terenem właściwego zamku i ukryć się w podziemiach, porzucając stajnie, spichrze oraz wielką galerię, w której chowani byli polegli kadeci. W spichrzach znajdowało się około 200 ton zboża. Oblężeni bronią się nadal z zaciekłością, używając głównie granatów ręcznych i lekkich moździeży. Wojska rządowe otaczają obecnie główny budynek i ogród i mają pod bezpośrednim obstrzałem wszystkie wyjścia z Alkazaru.

Rozkazy Berlina na polskim Śląsku

Hitlerowcy tworzą wspólny front

Procesy separatystów

Katowice, 23. 9.

Kierownicze koła partii narodowo - socjalistycznej w Niemczech wezwały ponownie przywodców organizacyj ludności niemieckiej na polskim Śląsku do zjednoczenia się w jednym związku noszącym nazwę „Volksblock" (blok ludowy). Blok ten miałby skupiać w swych szeregach i reprezentować wobec władz polskich całą ludność niemiecką w województwie śląskim.

Nacisk hitlerowców w kierunku zjednoczenia wywierany jest nie tylko na organizacje o charakterze politycznym, ale również na niemieckie związki zawodowe. Hitlerowcom chodzi o połączenie związków robotniczych ze związkami pracowników umysłowych w jedną organizację zawodową, która politycznie miałaby pozostawać pod komendą „Volksblocku".

Jak dotychczas, wysiłki hitlerowców nie przyniosły większych rezultatów. Jedynie część „Deutsche Partei" połączyła się z „Volksblockiem", natomiast „Volksbund" i „Jung-deutsche Partei" zachowują nadal odrębność organizacyjną, przy czym prowadzą wzajemnie dość bezwzględną walkę. W walce tej gra rolę nie tyle obrona przed „zglajchszaltowaniem", ile raczej rozgrywki poszczególnych osób i grup o przewodnictwo w zjednoczonej organizacji.

Niemiecka prasa emigracyjna donosi, że wpływowe koła hitlerowskie w Berlinie posiadają własnych kandydatów na „führerów" ludności niemieckiej na polskim Śląsku i że nie myślą z nich zbyt łatwo zrezygnować. Kierownictwo „Arbeitsfrontu" w Gliwicach zagroziło organizacjom i związkom niemieckim na polskim Śląsku wstrzymaniem wypłaty pieniężnych subwencyj, jeżeli w najbliższym czasie nie nastąpi porozumienie w kwestjach personalnych.

Na zaostrzenie walk w obozie niemieckim wpływają mnożące się procesy polityczne przeciw spiskowcom hitlerowskim na Górnym Śląsku. W październiku odbędzie się w Katowicach proces przeciw 74 członkom nielegalnej „NSDAB". Jest to już druga seria spiskowców z tej organizacji na ławie oskarżonych.

Prawdopodobnie także w październiku odbędą się w Katowicach oddzielne procesy przeciwko członkom organizacji niemieckiej „Schwarze Hand" (czarna ręka) oraz członkom dalszej nielegalnej organizacji „Oberschlesischer Wanderbund" (górnośląski związek pielgrzymów).

W obu tych procesach zasiądzie na ławie oskarżonych łącznie 45 spiskowców. (w).

Strajki i zatargi

na tle warunków pracy

Wybuchł strajk okupacyjny w zakładach elektrotechnicznych „Rohn i Zieliński" w Żychlinie, pow. kutnowskiego, zatrudniających 337 robotników. Inspekcja pracy bada przyczyny zatargu. W garbarni Blimbauma w Wołominie powstał zatarg na tle wymówienie pracy wszystkim robotnikom. W sprawie tej odbędzie się 24 b. m. dwustronna konferencja w inspekcji pracy. Zlikwidowano zatarg w dwóch olejarniach w Płocku, przy czym przy udziale inspecji pracy podpisano umowę zbiorową. Zlikwidowano również strajk w warsztatach krawieckich w Półtusku. Robotnicy uzyskali pewne wyrównanie płac. Przerwano strajk okupacyjny w fabryce grzebieni w Henrykowie. Trwają pertraktacje w celu doprowadzenia do porozumienia w sprawie zwolnionych trzech robotnic. W Pruszkowie zawarto umowę zbiorową, ustalającą warunki pracy robotników budowlanych.

Polska firma pozbawiona surowca

Ciekawa sprawa sądowa

Przed sądem okręgowym w Warszawie odbył się proces firmy A. Jurzykowski przeciwko Polskie centrali kawy o odszkodowanie w kwocie 100 tys. zł. za niedostateczne przydziały surowca.

Centrala ta opiniuje podania poszczególnych firm o przydział surowca. Opinie te wywierają decydujący wpływ na komisję. Przywozu i wywozu, która formalnie decyduje w tej sprawie. Skarżącej firmie zmniejszono przydział importowanej kawy z 20 proc. na 8 proc. Warto zaś dodać, że wiceprezesem centrali jest właściciel konkurencyjnej firmy Feter.

Wyrok sądu będzie ogłoszony w ciągu tygodnia.

Czaszki ofiar zbrodni

dowodem przeciwko mordercy

Na cmentarzu Obrońców Lwowa rozkopano na polecenie sędziego śledczego wspólną mogiłę 5 członków rodziny Michońskich zamordowanych w listopadzie 1918 roku podczas walk z Ukraińcami przez sierżanta b. armji ukraińskiej Chomiaka, kaóry na kilka dni przed tym morderstwem zamordował we Lwowie przemysłowca lwowskiego Lintnera. Chomiak aresztowany został przed kilku miesiącami w jednej ze wsi pod Stanisławowem. Przed kilku tygodniami odbyła się w dawnym mieszkaniu Michońskich przy ul. Żółkiewskiej wzja lokalna, na którą przywieziono Chomiaka w austrjackim mundurze i w hełmie szturmowym, tak bowiem był ubrany w krytycznym dniu.

Oględziny czaszek Michańskich potwierdziły zeznania pozostałego przy życiu jednego z członków rodziny Michońskich, który uratowanie życia zawdzięczał tylko ukryciu się. W najbliższym czasie nastąpi zakończenie śledztwa przeciw Chomiakowi.

Dwwizjon policji konnej

do specjalnych zadań

Zarządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych utworzony zostaje specjalny dywizjon konny Policji Państwowej przy Głównej Komendzie P. P. do specjalnych zadań służby bezpieczeństwa. O użyciu tego dywizjonu do służby na terenie m. st. Warszawy lub też innych województw decydować będzie każdorazowo Minister Spraw Wewnętrznych. Specjalny dywizjon konny P. P. składać się będzie z 3-ch szwadronów, liczących blisko 270 szeregowych i kilkunastu oficerów policji. Będzie on stacjonowany w Warszawie. Dla przeszkolenia kierowników poszczególnych jednostek nowoutworzonego dywizjonu policji otwarto w Warszawie kurs instruktorski. (i).

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 23 września

Dewizy: Bruksela 89.60; Londyn 26.90; Nowy Jork 5.30 i 7/8; Paryż 34.94; Praga 21.94.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 53.25 (500 dol.) 53.25 (w proc.); 3 proc. prem. poż. inwestycyjna II em. 61.50, serie I em. 75.00; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 45.40 — 45.00; 6 proc. poż. dolarowa 62.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 51.50; 8 proc. L. Z. i oblig. 5 i pół proc. L. Z. i oblig. Komun. Banku gosp. kraj. po 81.00; 4 i pół proc. L. Z. Tow. kred. pozn. ziemstwa kred. seria K 41.63; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 44.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 53.50—54.00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 51.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52.75 — 52.50 — 53.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47.00; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 44.50 i pół proc. oblig. m. Warszawy 7 em. 48.50; 48.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 52.00.

Akcje: Bank Polski 101.00—100.50; Lilpop 12.75 — 12.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 48,28 ton, w tym żyta 14,98 tony. Notowano za 100 kg. parytet wagon W-wa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę: pszenica jednolita 24 — 24.50, zbierana 23.50 — 24, żyto 15,75 — 16.50, owies I st., 14,75—15,25, jęczmień 17.50 — 21.50, groch polny 18 — 19, mąka pszenna wyciągowa 39.50 — 41.50, mąka żytnia „wyciągowa" 24.50 — 25.50.

Jaka będzie pogoda?

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Wileńskiem, na Podlasiu i Polesiu było pochmurno. W pozostałych natomiast dzielnicach występowały dłuższe rozpogodzenia. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 14 st. w Zakopanem, 15 we Lwowie i Pińsku, 16 w Wilnie i Lublinie, 17 w Gdyni i Warszawie, 18 w Cieszynie i Płocku, 19 w Poznaniu i Toruniu oraz 20 w Bydgoszczy.

Dziś — rano chmurno lub mglisto, na północy miejscami drobny opad, w ciągu dnia na ogół dość pogodnie i ciepło. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

To jest tak:

Kolonie potem

Sprawa kolonii jest dziś powszechnym tematem rozmów politycznych w Europie. Podbój Abisynii, projekty kolonialne Niemiec, wysunęły ten problem na plan pierwszy. Również i w Polsce sprawa ta jest przedmiotem powszechnych dyskusyj.

Nie chcemy się wyrzekać jakiejkolwiek formy ekspansji, jaka przystoi wielkiemu narodowi. Nie wyrzekamy się również ekspansji zamorskiej. Ale pamiętać musimy o tym, że przede wszystkim musimy umocnić naszą pozycję w Europie. Dla państwa silnego kolonie są źródłem dalszego wzrostu jego siły. Dla państwa słabego powiększeniem jego słabości.

I jeszcze jedno. Nie mogłoby być mowy o kolonizacji zamorskiej, dopókiby milionowe masy żydów gnieździły się w Polsce. Dziś żydzi pragną stłumić pęd chłopów do miasta, popierając hasło reformy rolnej. Łatwoby się mogło stać tak, że żydzi propagowaliby myśl zamorskiej kolonizacji, aby więcej miejsca mieć dla żydów w Polsce. Zarówno reforma rolna w Polsce, jak i kolonizacja zamorska są dla nas koniecznością, nie mogą jednak służyć za pretekst do usuwania na plan dalszy sprawy likwidacji żydostwa w Polsce.

Anglia się broni

Ostatnia podróż młodego króla Edwarda, którym tyle Polek zachwycało się w Dubrowniku, a później gromkie oświadczenia znanego z abisyńskiej awantury min. Hoare'a, znowu zwracają uwagę na śródziemnomorską arenę polityki.

Fakty te świadczą, że nauki etiopskie nie poszły w las i że Anglia pragnie swoje odwieczne stanowisko na tych wodach umocnić. Mobilizuje więc koło siebie wszystkich ewentualnych przeciwników Włoch i pragnęłaby, o ile tylko się da, ich porty i środki zużytkować dla swoich celów.

Niewinna, plażowa podróż królewska miała więc wyraźne cele, cele mocno antywłoskie. Dalsze... w tym kierunku pewne rezultaty. Ale owo „anty" brytyjskie w tym szwanku je. Brak musi siły ataku i ma charakter wyłącznie obronny, charakter zapobiegania czy też przeciwdziałania.

Jest to dla dzisiejszej polityki Anglii charakterystyczne; można śmiało powiedzieć, że nawet energia tej obrony będzie miała ciasne granice. Nie trzeba zapominać przebiegu pierwszej fazy zatargu z Włochami i fiaska, jakim się skończyły ówczesne butne zapowiedzi. Imperium Brytyjskie wchodzi, jakby można powiedzieć, w okres swojej stopniowej likwidacji.

Kolce bez róż

Urugwaj na przedzie

Prasa doniosła, że rząd urugwajski zerwał stosunki z rządem madryckim. Powodem tego kroku było rozstrzelanie trzech sióstr wicekonsula urugwajskiego.

Jak wiadomo nie tylko obywatele urugwajscy padali ofiarą czerwonego teroru w Hiszpanii. Dotychczas jednak tylko Urugwaj zdobył się na śmiały krok w obronie swych obywateli. Właśnie mały, nieznany, daleki Urugwaj.

Dwie ankiety

Dział Sportowy „Dobrego Wieczoru" przeprowadza ankietę na temat, czy konkurentka Walasiewiczówny — Stephens jest kobietą, czy mężczyzną.

„Dobry Wieczór" twierdzi, że mężczyzną, bo:

1) ma bliski barytonowego głos,

2) goli się

i 3) nie chce się przebierać w miejscach publicznych.

Przeprowadzanie ankiet na ten temat wydaje się nam czymś wielce niesmacznym, ale skoro „Dobrego Wieczoru" to nie razi, gotowi jesteśmy przeprowadzić podobną ankietę na łamach „ABC". Mianowicie wyrażamy przypuszczenie, że redaktor działu sportowego „Dobrego Wieczoru" jest kobietą. Na poparcie swoich tez podajemy, że:

1) ma cienki, piskliwy głos,

2) nie goli się

i 3) nie chce, za wszelką cenę, aźeby go ktoś widział całkiem nieubranego...

„Niech żyje król!"

Krzyczą angielscy socjaliści na kongresie

Plymouth, we wrześniu.

— „Labour Party nie będzie sobie ponownie wbijać w bok tego ciernia, który z takim trudem udało jej się wyciągnąć" — mówił sekretarz generalny centralnej rady związków zawodowych, Sir Walter Citrine na wielkim kongresie obradującym obecnie w Plymouth.

Starania komunistów o stałe organizacyjne porozumienie z socjalistyczną Labour Party wywołały burzliwą dyskusję, w której większość członków zjazdu ostro przeciwstawiała się tym staraniom. Tenże Sir Walter Citrine, jak się wyraża „The Times", nie owijał w bawełnę swego wrogiego stosunku do komunistów, wskazując na komizm sytuacji, gdy ci sami, którzy stale obrzucali inwektywami Labour Party obecnie chcą się z nią związać, rzekomo w interesie „wspólnego frontu". Komunistom nie udały się łajdackie (blackguardedly) usiłowania rozbicia angielskich związków zawodowych, a teraz za naciśnięciem guziczka w Moskwie zmienili taktykę, nie rezygnując bynajmniej ze swych rewolucyjnych zamiarów. Następnie sekretarz generalny zakwestjonował pożyteczność udziału komunistów we „wspólnym froncie" we Francji i Hiszpanii, jako będących w ścisłej zależności od interesów Rosji i ironicznie zapytywał skąd partia komunistyczna która liczy w Anglii zaledwie 7 tysięcy zarejestrowanych członków czerpie fundusze na wydawanie własnego pisma i propagandę zbyt kosztowną dla kieszeni Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Niemniej gwałtowne głosy przyjaciół komunistów zakrzyczała większość członków kongresu wypowiadając się zdecydowanie przeciw jakimkolwiek porozumieniom z nielojalnym sprzymierzeńcem.

Hiszpania

Również ogromną większością wypowiedział się kongres przeciw wszelkiej interwencji w Hiszpanii. Jeden z członków Kongresu „wprawdzie" ostrzegał dyktatorów, a mianowicie Hitlera i Mussoliniego, że kraje, które kochają pokój będą się broniły w razie potrzeby i że uchwaleniem rezolucji nic się nie wskóra. Sir Walter Citrine poparł to ostatnie zdanie, ale powiedział także, że jeżeli nie ma innego sposobu na powstrzymanie Włoch i Niemiec od dostarczania broni powstańcom, jak blokada wybrzeży flotą wojenną, to nie ma w takim razie rady i nie można wciągać ocijalnego angielskiego w przedsięwzięcia, które pachną wojną. Przy tej okazji rozległy się znowu głosy pod adresem komunistów, że angielskie związki zawodowe nie dadzą się użyć jako narzędzia do wywarcia presji na rząd Bluma we Francji.

Niech żyje król!

Wiele hałasu wywołała także sprawa nowych rozporządzeń rządowych, uznających strajk generalny za nielegalny. Przy tej okazji bardzo ostro przecistawiono się propozycjom, aby na znak protestu zbojkotować uroczystości koronacyjne. Nie byłoby rzeczą rozsądną — mówiono — łamać prawo zwyczajowe i próbować wciągać króla do polityki. Przecież to nikt inny jak król właśnie w 1926 roku jeszcze jako ks. Walii subskrybował znaczną sumę na fundusz strajkowy, gdy premier tłumaczył Ameryce, że tego rodzaju subskrypcje są niepotrzebne.

Wreszcie uchwalono rezolucję, domagającą się 40-godzinnego tygodnia pracy i uznano to za postulat w razie dojścia Labour Party do władzy w następnych wyborach.

Sielanka

Gdyśmy późnym wieczorem sie dzieli w dziennikarskiem gronie w kawiarni, na bulwarze szum morza usianego złotymi ognikami świateł z licznych statków w porcie, szum jednostajny i kojący wywoływał dziwną atmosferę spokoju i ładu. Ludzie w kawiarni mieli zadowolone miny, a regularne błyski latarni w porcie zdawały się symbolizować dyskretny, ale niezachwiany porządek miasta i całego narodu.

— Sielanka w tej Anglii — rzekł do mnie mój przyjaciel. — Socjaliści manifestują na cześć króla i monarchii, a komuniści za biegają bezskutecznie o możność powiększenia ich szeregów. Co do Hiszpanii, no to się uchwali rezolucję potępiającą faszyzm i sprawa załatwiona.

— O cóż ci chodzi? Przecież to angielski król, angielscy socjaliści i komuniści. A faszyzm jest włoski i niemiecki, a Hiszpania hiszpańska. Socjalizm socjalizmem ale ponad wszystkim jest Anglia.

Puck



Walki na czterech frontach

Bilans dwu miesięcy wojny domowej w Hiszpanii

Minęły już przeszło dwa miesiące od chwili, kiedy rozpoczęły się w Hiszpanii niezwykle krwawe walki. Po jednej stronie walczą anarchiści, komuniści i socjaliści, oparci o aparat rządowy, który bądź co bądź stanowi w każdej wojnie domowej siłę bardzo poważną. Z drugiej zaś strony widzimy mniej lub więcej liczne oddziały powstańcze, dowodzone nieraz przez wytrawnych wojskowych, a rozsiane na całym obszarze kraju. Powstańcy na północy operują pod dowództwem gen. Mola. Rozporządza on mniej więcej 15-ma tysiącami żołnierzy. Gen. Mola wspiera dzielnie sędziwy gen. Cabanelo, operujący głównie w okolicach Saragossy i rozporządzający 5-ma tysiącami ludzi. Armia południowa powstańców ma bogate rezerwy w zasobach wojskowych Marokka, które oceniane są obecnie na 35.000 ludzi. Jednak mała tylko część została przewieziona do Hiszpanii. Razem narodowa armia na południu wynosi około 17.000 ludzi. Przeciwko powstańcom rząd madrycki wystawił około 50.000 żołnierzy, a oprócz nich w samej tylko stolicy walczy przeciwko powstańcom około 17 tysięcy milicji.

Zestawienie sił po obu stronach nie może być dokładne z tego choćby względu, że zarówno wojska rządowe, jak i powstańcze przeprowadzają stale pobór rekruta. Rekrut ten, trzeba przyznać, bierze udział w walce niechętnie i nie jest bynajmniej cennym materiałem.

Akcja powstańców w ostatnich dniach skoncentrowała się na czterech punktach. Z jednej strony chodziło o przerwanie wygodnej komunikacji Madrytu z Francją i dlatego właśnie z tak wielkim nakładem sił i życia ludzkiego powstańcy parli na dwa punkty: Irun i San Sebastian. Zdepesz, które codziennie opisywały szczegóły walk o te miasta, wiemy dokładnie, ile to krwi narodowców hiszpańskich polało się w tym celu jedynie, aby lewicowa Francja nie mogła przesyłać posiłków „frontowi ludowemu" w Hiszpanii.

Drugim punktem, o który odbywa się już od szeregu tygodni walka bez przerwy, jest sama stolica — Madryt. Już dzieje wojen napoleońskich dowodzą, że podejście do Madrytu od strony północnej przez Samossierę i Leon jest niezmiernie trudne. Dlatego to właśnie powstańcy doszli do przekonania, że lepiej jest skoncentrować atak na stolicę od strony południa. To też ciągle czytamy o nieustannych zmaganiach się pod Talavera i Toledo. Talavera przez pewien okres przechodziła to w ręce powstańców, to znowu w ręce wojsk rządowych, a Toledo ze wspaniałym zamkiem Alkazar, stanowiącym jeden z najświetniejszych zabytków architektury maurytańskiej, przejdzie do historii, jako jeden z najwspanialszych dokumentów bohaterstwa.

Trzecim punktem ważnym, o który toczą się walki między powstańcami i wojskami rządowymi, jest Saragossa. Stanowi ona połączenie drogą kolejową Madrytu z Katalonią, skąd nadchodzą posiłki dla rządu zarówno pod postacią materjału ludzkiego, jak broni i amunicji. Dlatego więc odcięcie i tego dostępu do Madrytu ma dla przebiegu powstania pierwszorzędne znaczenie.

Czwartym wreszcie punktem, na którym powstańcom szczególnie zależy, jest Andaluzja, gdyż tędy właśnie przechodzą wszystkie transporty wojska i broni z Marokka, stanowiącego, jak widomo, pierwszorzędną podstawę sił zbrojnych powstania. Rząd madrycki ze znaczenia tego właśnie punktu dla przebiegu powstania doskonale zdaje sobie sprawę, ale nie potrafił zebrać dostatecznych sił po to, aby móc przeciąć połączenie między Marokkiem a powstańcami, stąd też Marokko i nadal jest ośrodkiem, dostarczającym powstańcom niewyczerpanych rezerw. Jednak gen. Franco o tyle będzie mógł ustalić się w Andaluzji, o ile potrafi zdobyć Malagę, która dotąd stale zagraża jego tyłom.

W Polsce i w Niemczech

Stosunek nie oparty na zasadzie wzajemności

W ostatnim czasie jesteśmy świadkami niesłychanego ożywienia się w szeregach mniejszości niemieckiej w Polsce zainteresowania dla niemal wszystkich dziedzin życia sportowego. Największymi imprezami sportowymi z ostatnich dni, wyraźnie dokumentującymi ten wzrost zainteresowania dla sportu wśród Niemców w Polsce, były ogólno - krajowe mistrzostwa tenisowe w Chorzowie i wielki meeting sportowo - gimnastyczny w Katowicach, na który miało się zjechać, według informacyj pracy niemieckiej, około 15.000 osób.

„Der Deutsche Schulverein" w Poznaniu planuje obecnie zorganizowanie na dzień 25, 26 i 27 września w Poznaniu międzyuczelnianych zawodów sportowych z udziałem młodzieży niemieckiej średnich zakładów mniejszościowych z Pomorza, Wielkopolski i Łodzi.

Bujny rozkwit życia sportowego w Polsce zawdzięczają Niemcy życzliwej postawie władz w stosunku do poczynań organizacyjnych w tej dziedzinie mniejszości niemieckiej. O takich swobodach nie może marzyć młodzież polska w Niemczech, krępowana na każdym kroku ogólnopaństwowymi zarządzeniami władz niemieckich, zwłaszcza zaś młodzież Śląska Opolskiego, w stosunku do której władze niemieckie stosują liczne i bezwzględne środki represyjne.

Polemika

Odbyty w pierwszej połowie września zjazd partyjny narodowych socjalistów w Norymberdze, zbyt skromne znalazł odzwierciedlenie w prasie polskiej. A tymczasem wielka proklamacja Hitlera na zjeździe zawarła w sobie szereg ustępów, bezpośrednio wiążących się z zagadnieniami polityki polskiej. Zgłoszone pod adresem Europy żądanie kolonii dla Trzeciej Rzeszy wiąże się ze staraniami Polski w Genewie o dopuszczenie jej przedstawiciela do Komisji mandatowej, rozdzielającej mandaty kolonialne. W tej sprawie po swojemu pisze M. Kahany w „Naszym Przeglądzie":

Właściwie jest zatem w Komisji Mandatowej jedno miejsce wolne i wystarczyłoby, gdyby Rada Ligi w chwalita, że miejsce niegdyś zajęte przez obywatela Rzeszy Niemieckiej obecnie zostało będzie na przyszłość przez obywatela Rzeczypospolitej Polskiej... Byłaby to droga proceduralnie znacznie łatwiejsza, niż stworzenie nowego, jedynastego miejsca.

Pragniemy w każdym razie podkreślić, że nominacja Polaka na członka Komisji Mandatowej przyjęłaby była w odpowiedzialnych sferach Agencji Żydowskiej dla Palestyny z prawdziwą radością.

Zaczynamy rozumieć, o co tym panom chodzi. Dwie sroki jednym strzałem. Niech Polska wejdzie do Komisji mandatowej po trupie zniemawidzonych Niemiec i jako przedstawicielka po żydowsku pojętych polskich interesów kolonialnych. To też w „interpretacji „Naszego Przeglądu" zgłoszenie przez min. Komarnickiego polskiego roszczenia do zastępstwa w kolonii mandatowej Ligi tak wygląda:

Oświadczeniem tym dał p. min. Komarnicki do poznania, że Polska zgłasza oficjalnie swoje ogólne zainteresowanie dla spraw kolonialnych i że pragnęłaby w każdym razie nominacji obywatela polskiego na członka Komisji Mandatowej.

Wiemy, jakich „obywateli polskich" chętnie widują żydzi na stanowiskach przedstawicieli polskich w Lidze Narodów. Gdy zaś w grę wchodzi problem kolonij i polskich interesów kolonialnych — to zainteresowanie żydów staje się zrozumiałe. Są tu bowiem dwie drogi możliwe. Uzyskanie przez Polskę terenów kolonialnych może bowiem być pomyślane, jako uzyskanie ziem dla ekspansji gospodarczej polskiej, i dla częściowego pozbycia się żywiołu żydowskiego, albo też dla ekspansji gospodarczej żydowskiej i częściowego pozbycia się z Polski żywiołu polskiego. Gdyby zaś wzięła górę ta druga koncepcja, to okrasą jej byłoby podrażnienie Niemiec faktem, że proklamowane w Norymberdze hasło „dajcie Niemcom kolonie!", zamieniłaby Liga Narodów na hasło „dajcie kolonie żydom!"

Nie sądzimy, by drażnienie opinji publicznej w Niemczech leżało kiedykolwiek w polskim interesie. Proklamowanie niemieckiej czterolatki zapowiada niewątpliwie, że Niemcy nie zmierzają do wojny natychmiastowej, ale wystarczy przeczytać choćby numery „Voelkischer Beobachter" z okresu zjazdu norymberskiego, by zrozumieć, że w Niemczech nagromadzone są prochy, na które wystarczy rzucić iskrę.

Na temat istotnych tendencyj polityki niemieckiej czytamy w „Warsz. Dzien. Narodowym":

Jeśli za główną „tajemnicę" Hitlera uznać to, że jest on dobrym i przewidującym Niemcem, to trzeba dojść do wniosku, że Niemcy dzisiejsze nie mogą prowadzić polityki agresywnej i awanturniczej. A to dla dwóch powodów: Weszły one w długi okres głębokich przeobrażeń wewnętrznych, i konjunktura międzynarodowa jest dla nich niekorzystna.

Niemcy przeżyły rewolucję, a okres porewolucyjny jest okresem najwiekszych może przeobrażeń, jakie naród niemiecki przechodzi od czasów reformacji. W takich czasach nie można sobie pozwolić na ryzykowne awantury zewnętrzne. Teorię zaś dość popularną, mówiącą o tym, że w takich okresach narody ratują się przez ryzykanctwo zewnętrzne uważamy za nonsensowną.

Ocena chyba zbyt optymistyczna. Jasne, że Niemcy pragną wojny dzisiaj. Ale kto zna dzisiejsze Niemcy, odżywające w nich tendencje imperjalistyczne i nerwową obawę przed spiskiem międzynarodówek na régime narodowo - socjalistyczny, ten nie zaręczy, czy pokojowe dziś Niemcy nie zdecydowały się już na to, że wojna wybuchnie pojutrze, a najdalej po ukończeniu czterolatki. To też sądzimy, że nie jest zadaniem Polski przyspieszać wojnę przez wzmacnianie między narodówek, jak z drugiej strony powinniśmy monopol na zapewnienia o pokojowości Niemiec pozostawić samym oficjalnym czynnikom niemieckim.

ROZKŁAD



La décomposition

(Dessin de PHIL.)

Masoński cyrkiel — Trzy strzały — Komunistyczny młot i sierp — ...i koniec...

Bez entuzjazmu

patrzą w przyszłość „junacy" zatrudnieni w ośrodkach pracy

Szarozielone postaci uwijają się po polu. Młodzi chłopcy w żołnierskich butach i furażerkach kopią rowy, wożą taczkami ziemię, niwelują teren.

O. D. R. — „Ochotnicza drużyna robotnicza", złożona z szesnasto- i siedemnastoletnich „junaków", sprowadzonych tu z Małopolski, wykonuje jakieś skomplikowane roboty ziemne w bliżej nieokreślonym celu.

Instruktorzy

Chłopcy, dozorowani przez instruktorów o wojskowej postawie i obejściu, zwijają się żwawo, choć w milczeniu. Pchają taczki, napełnione ziemią, z pewnym wysiłkiem, ale wytrwale. Jeden z nich o dość mizernej twarzy przystanął ze swymi taczkami z boku, usiadł i ociera pot z czoła. Po chwili rozlega się głos „instruktora":

— Kubiak, cóż to tak sobie wypoczywanie, co?

Chłopak wstaje bez słowa i chwyta drągi taczek.

— A pan tu czego? — zwraca się następnie instruktor do mnie, przyglądając mi się badawczo.

Następują wyjaśnienia, w miarę których instruktor staje się coraz uprzejmiejszy. Chętnie udzieli mi wszelkich informacyj. Tyle różnych sprzecznych rzeczy słyszy się o „junakach" i obozach pracy, że prasa ma prawdziwie wdzięczne zadanie właściwego oświetlenia prawdy.

— Rozmowy z junakami — dodaje — nie powiedziałyby panu wiele. To jest, wie pan, taki element niezupełnie jeszcze wyrobiony.

„Trudny element"

Instruktor przystępuje do udzielania mi „informacyj". Słyszę gładko toczone frazesy na temat doniosłości faktu stworzenia obozów pracy i ochotniczych drużyn robotniczych, o znaczeniu, jakie dla państwa posiada urabianie tego, nieco trudnego — pan rozumie — elementu młodzieżowego w myśl haseł państwowych i t. d. i t. p.

Słucham dalej informacji o organizacji obozu, rozkładzie zajęć, pracy kulturalno - oświatowej wśród „junaków" i t. d. Wyczekuję chwili, kiedy będę mógł uwolnić się od „opieki" instruktora i porozmawiać bezpośrednio z junakami. Chwila taka właśnie nadchodzi, bo oto rozlega się sygnał na obiad.

Żegnam się z instruktorem i idę wolno w stronę obozu. Junacy nie tracą czasu. Narzędzia w mig poskładane, chłopcy w długich szeregach idą z menażkami po obiad. Po chwili przy długich stołach na świeżym powietrzu (pocóż siedzieć w dusznym baraku, skoro tak ciepło na dworze) chłopcy z apetytem zajadają zupę z kotła.

„Ich" gazeta

Nawiązuję rozmowę z pierwszym z brzegu. Z początku idzie nieco opornie, chłopcy są trochę nieufni, ale wkrótce, upewniwszy się, że nie jestem żadną inspekcją, rozmawiają swobodnie.

Naogół nie mogą narzekać: karmią ich, ubierają, otrzymują drobne wynagrodzenie, ale...

— Ale?...

— Ale co z tego? Przecież człowiek tu wiecznie siedzieć nie będzie. Nie nauczy się też niczego, choć co dzień w obozie są rozmaite ciekawe pogadanki. Tylko, że takie rzeczy, co się tutaj słyszy, można przeczytać w każdej ich gazecie....

— Jakto — „ich"?

Chłopcy milkną na chwilę. Po czym jeden mówi niepewnie:

— No, wie pan... rządowej...

— Aha!

Co miałem robić?

Rozmowa na chwilę się urywa. Papieros pomaga w nawiązaniu ponownie kontaktu. Zwracam się do chłopca, z którym rozpocząłem rozmowę.

— W jaki sposób został pan junakiem?

Patrzy przez chwilę przed siebie. Żywe, inteligentne oczy śledzą w zamyśleniu zwoje niebieskiego dymu papierosa.

— Co miałem robić, proszę pana. Chciałem być ślusarzem-mechanikiem. Chodziłem do szkoły technicznej. Ale matka nie mogła mi dłużej dawać na szkołę, musiałem przerwać. Nie miałem świadectwa, to też nigdzie nie chcieli mnie przyjąć. Łaziłem przez parę miesięcy. Po tym usłyszałem o tych ośrodkach pracy. Namyślałem się krótko. Trzeba jakoś przeczekać zły czas. Może później będzie lepiej. Przyjęli mnie od razu, no i siedzę. Ale chciałbym, żeby się coś już zmieniło.

— Źle się pan tu czuje?

— No, pewnie że gorzej, jak u matki. Tak jakbym był w wojsku. Tylko, że — kopię ziemię, zamiast się ćwiczyć. Ale chyba pójdę do wojska na ochotnika. Zawsze to co innego, a po tym może gdzie dostanę robotę...

Tymczasowość sytuacji

U większości z tych chłopców uderza poczucie tymczasowości sytuacji, w jakiej się znajdują. Swoje „junactwo" traktują jako chwilową ucieczkę przed bezrobociem. Każdy prawie myśli, co będzie robił — po tym.

Ale są i tacy, którzy patrzą w przyszłość beztrosko.

— Ja tam nie myślę o tym, co będzie, — powiedział mi jeden. — Przecież nie mogą mnie wyrzucić jak psa. Jak się teraz nami opiekują, to i po tym muszą o nas myśleć.

Takich, jak on, miał zapewne na myśli instruktor, mówiąc o „dość trudnym elemencie".

Brak entuzjazmu

Tak, młodzież to istotnie „dość trudny element". Tym chłopcom nie łatwo wmówić, że powinni czuć się całkowicie zadowoleni. Rozumieją oni, że w ośrodkach pracy znajdują przytułek chwilowy, że państwo, choćby chciało, nie może ich utrzymywać w ten sztuczny sposób. Oni chcą pracować, ale chcą też wiedzieć, że ta praca jest dla nich podstawą bytu, że jest celowa, a ponad to nie dorywcza, okolicznościowa, ale taka, którą sobie wybrali, której chcą się poświęcić. Każdy z nich przecież marzy o jakimś zawodzie, o jakimś fachu. To, co robią w tej chwili, choć tłomaczą im doniosłość ich pracy, robią z konieczności, z musu, dla tego, aby nie czuć się zupełnie zdeklasowanymi, bezrobotnymi.

Trudno mówić o entuzjazmie wśród junaków. Znalazłby się on niewątpliwie, gdyby obozy pracy grupowały ochotników zwołanych dla wykonania jakichś zadań o znaczeniu ogólnym, narodowym. Gdyby ta młodzież przybyła tutaj czasowo, odrywając się od warsztatów swej stałej pracy, gdyby w jednym szeregu pracował z łopatą i chłopak wiejski i młody robotnik fabryczny i akademik. Gdyby obozy pracy nie gromadziły młodych pariasów — „bez przydziału".

Opinia „szarego" człowieka

Powracając z obozu, rozmawiałem z jednym z okolicznych mieszkańców. Jego opinia o „junakach" brzmiała krótko:

— Cóż z tego, że robią drogę, kiedy chleb ludziom odbierają, a i pilnować się trzeba nie raz przed nimi... (st. g.)

Róże bez kolców

Pomysł płaci

Autor słynnej imprezy pocztówkowej znany również ze sprzedaży dyplomów wpadł i położył się na popiersiach.

Niewątpliwie przejdzie on wraz ze swymi pomysłami do historii, tym czasem jednak wskutek złośliwości ludzkiej wędruje... z celi do celi z przerwami na urlopy zdrowotne. Wskutek dziwnej igraszki duchów, pomysły obrały sobie mózg Zadębskiego, jako stałą siedzibę. Nie mogąc wskutek fatalnego zbiegu okoliczności osobiście realizować swych pomysłów, p. Zadębski żyje ze sprzedaży ich kolegom zaopatrzonym w solidniejsze pasy protekcyjno - ratunkowe. Głównym odbiorcą pomysłów jest bywalec kawiarniany p. Wydębiński. Tranzakcje załatwiane są w g taksy zwyczajowej — kolacja w barze za pomysł przedyskutowany, setka za pomysł przyjęty; pół czarnej et tout comprit obciąża w każdym wypadku p. Wydębińskiego.

Oczywiście zdarzają się tygodnie, że wszystkie pomysły zostają odrzucone, jako że do chrzanu; wówczas p. Zadębski zmusza duchy do intensywniejszej pracy. organa trawienne skazuje na tymczasową bezczynność.

Ostatnio p. Wydębiński odrzucił cały szereg pomysłów: „odznaczenia dla psów. osób dobrze ustosunkowanych", pomysł stary jak świat — wszystkie psie wystawy przy wydawaniu odznak biorą pod uwagę nie tylko rasę i ułożenie psa, ale również stanowisko właściciela.

„Wystawa rybek legionu zasłużonych" — pomysł dobry, ale już zarejestrowany, a nawet zrealizowany. „Konkurs kaktusów pań zasłużonych" — niezłe, ale mało poważne pod względem dochodowym.

„Przyrząd do gaszenia zapałek względnie zapałów w klubach elitarnych", pomysł puszczony już dawno w świat przez Dymszę w bł. p. „Qui pro Quo".

„Ochronka dla rozwiedzionych, t. j. właściwie opuszczonych wskutek rozwodów małżeńskich, dzieci sanacyjnych", pomysł stary jak świat, zrealizowany bez skutku przez liczne sanacyjne organizacje „młodzieżowe".

„Mam, mam", z takim okrzykiem wbiegł dziś do kawiarni p. Zadębski i, zachłystując się od radości twórczej, taki oto projekt przedstawił p. Wydębińskiemu, zamawiając jednocześnie 3 ciastka do całej czarnej: „Sprawa rozwodów jest postawiona u nas najfatalniej, zasieki z drutów kolczastych w postaci różnych zabobonów uniemożliwiają racjonalną, szybką i dobrze zalegalizowaną zmianę i wymianę żon, tudzież mężów. Uciekanie się do pomocy hodurowców, kościoła narodowego et tutti quanti jest do pewnego stopnia dla warstw oświeconych tym bardziej, że jednak nie raz bywa połączone z obłudnym omawianiem dogmatów obojętnych dla stron obu. Pomysł polega na zorganizowaniu kościoła rozwodowego, który zamiast dogmatów, będzie operował wyłącznie kodeksem praw i przepisów rozwodowych. W ten sposób instytucja rozwodów przy elastycznej taksie dotrze ze szczytów sanacyjnych do szerokich warstw ludności.

Perspektywy: duży obrót, praca w terenie i wreszcie flota". Prezesa Wydębińskiego zatchało, bez słowa sięgnął do bocznej kieszeni i znudzona stówka powędrowała z wypchanego portfelu do pustych kieszeni Zadębskiego, by ekspresem ruszyć w świat.

Wezwany na naradę, doradca prawny pana W. ma co prawda jeszcze wątpliwości, czy siły wrogie nie uznają za miarodajniejsze zastosować do nowego kościoła kodeksu karnego i radzi zaczekać na całkowitą rehabilitację protektorów p. Parylewiczowej.

KNOT

Krew płynie...

Hiszpańskie walki byków

przedszkolem dzisiejszych okrucieństw

Okrucieństwa, popełnione podczas toczącej się wojny domowej w Hiszpanii, przypisać należy w pewnej mierze urabianiu psychiki młodzieży hiszpańskiej przez najbardziej barbarzyńskie widowiska XX-go wieku jakiemi są walki byków.

Prasa zagraniczna przynosi sensacyjny artykuł jednego z głośnych uczonych angielskich — który stara się na podstawie naukowej analizy stwierdzić, że istotnie to krwawe widowisko odegrało i odgrywa w kształtowaniu się charakteru narodowego Hiszpanów znacznie większą rolę, niż się to mogło wydawać.

Należy bowiem na samym początku stwierdzić — pisze uczony angielski — że zasadniczym momentem emocjonalnym w Corridzie jest — krew! Nie moment walki — nie odwaga toreadorów — nie hazard — lecz krew!

Wystarczy obserwować publiczność hiszpańską w czasie walk, aby się o tym przekonać. Reakcje widzów są identyczne bez względu na ich poszczególne różnice stanowe, socjalne itp. Profesor uniwersytetu — dama z arystokracji — robotnik portowy — uboga wyrobnica — z chwilą, gdy się znajdą na walkach byków, zachowują się zupełnie tak samo. Pierwszy okrzyk przebiega przez trybuny w chwili, gdy z karku ściganego przez toreadorów byka tryśnie pierwszy strumień krwi. Do tej pory widownia dawała wyraz swemu zadowoleniu tylko pomrukiem. Pierwsza czerwona plama na białym piasku areny wprowadza widzów hiszpańskich w ów dziki trans — tak specyficzny i zarazem obcy dla każdego nie-Hiszpana.

Z chwilą tą cała widownia zaczyna falować — napięcie rośnie i załamie się dopiero w chwili, gdy zwierzę runie na piasek martwe. Najstraszliwszy widok, mrożący krew w żyłach, nie jest w stanie wyprowadzić już wówczas Hiszpana z „nastroju". I tak wzmiankowany uczony angielski podaje, że będąc raz na walce byków — siedząc w pierwszych rzędach był świadkiem następującej sceny: Rozszalały byk rozpruł rogiem brzuch konia. Toreador skokiem przez barjerę zdołał się uratować, natomiast krew pomieszana z zawartością jelit bryznęła na widzów, siedzących w pierwszych rzędach. Anglikowi zrobiło się poprostu słabo i wyszedł. Na ten incydent nikt inny nie zwrócił żadnej uwagi. W loży obok siedziało kilka pań z wysokiej arystokracji, które nawet nie zauważyły, że ich piękne, wytworne suknie powalane są krwią i treścią jelit rozprutego konia.

Machinacje inwalidów-żydów

w Stanisławowie

STANISŁAWÓW, 22.9. (tel. wł.). Dokonano tutaj aresztowań w związku z wykrytą aferą w Żydowskim Związku Inwalidów Wojennych. W więzieniu osadzono wiceprezesa Związku Kalmana Friesnera, oraz skarbnika Izraela Fogla. Prócz tego zawieszono w urzędowaniu dwóch urzędników państwowych, będących pod zarzutem spółudziału w oszukańczych machinacjach Związku Inwalidów Żydowskich.

W toku śledztwa wyszły na jaw szczegóły afery i okazuje się, że aresztowani od szeregu lat żerowali na naiwności ludzkiej, przyrzekając wyrobienie rent inwalidzkich, za co pobierali znaczne sumy pieniężne. Najniższa łapówka wynosiła 300 zł. Wyszło również na jaw, że wskutek machinacji członków Związku, poniósł również szkody znaczne skarb państwa.

Aresztowanego prezesa Związku, Helmana, z powodu złego stanu zdrowia, zwolniono z aresztu.

Badania nad pra-człowiekiem

Teoria dwóch ras

Na kongresie paleontologicznym prof. dr. Berckhemer ze Stuttgartu dowodził w obszernym referacie, iż znany i powszechnie uważany za najstarszy okaz gatunku ludzkiego t. zw. „Homo neandertalis" nie jest w istocie najstarszym człowiekiem znanym w nauce. Po wojnie znaleziono w Steiheim nad rzeką Murr w Niemczech czaszkę, która, jak twierdzi prof. Berckhemer, należy do człowieka, żyjącego dziesiątki tysięcy lat przed człowiekiem z Neandertalu.

Szczegółowa analiza miała wykazać, iż człowiek z Steinheim był bardziej zbliżony do dzisiejszego „homo sapiens", niż człowiek z Neandertalu. Z oświadczeń prof. Berckhemera ma wynikać, iż w zamierzchłych czasach żyły w Europie dwie rasy ludzkie.

Informacje o sprawach emigracyjnych

Spis agentur syndykatu emigracyjnego

Bezpłatnych informacyj i porad w sprawach emigracyjnych udzielają: Centrala Syndykatu emigracyjnego w Warszawie, ul. Alberta I Króla Belgów 7, oraz oddziały i agentury syndykatu, których adresy poniżej podajemy: Baranowicze, Senatorska 16; Białystok, Marsz. Piłsudskiego 52; Brześć n/Bugiem, Steckiewicza 27; Czortków, Kolejowa 47; Grodno, Hoovera 5; Kielce, Sienkiewicza 81; Kowel, Kolejowa 98; Kraków, Radziwiłłowska 23; Lublin, Narutowicza 13; Lwów, Wiśniowieckich 4; Łódź, 6 Sierpnia 3; Łuck, Piłsudskiego 14; Pińsk, Królowej Bony 12; Przemyśl, Plac Legionów 1; Równe Woł., 3 Maja 15; Sanok, Tadeusza Kościuszki 26; Stanisławów, Grunwaldzka 4; Tarnopol, Konarskiego 1; Wilno, Szopena 1, oraz stacja zborna Syndykatu emigracyjnego w Poznaniu, dworzec Główny, poczekalnia kl. III.

O 23-ej czy 24-ej

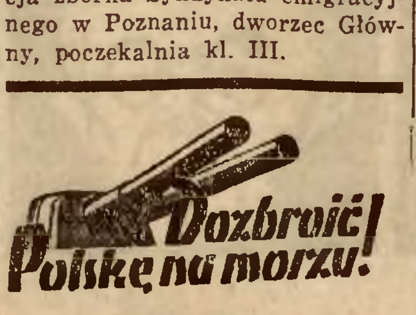
Kiedy powinno odbywać się zamykanie bram?

Wobec wystąpienia związku dozorców domowych, domagającego się zamykania bram nie, jak dotąd, o godz. 23, lecz o godz. 22 m. 30, należy przypuszczać, że władze administracyjne nie odstąpią od swego zarządzenia, które w swoim czasie tylko częściowo uwzględniło postulaty ogółu lokatorów, domagających się, by bramy były otwarte do godz. 24.

Zamykanie bram o godz. 23 jest nietylko uzasadnione w porze letniej (jak twierdzą dozorcy domowi), gdy mieszkańcy stolicy pragną korzystać z wieczorowych spacerów, lecz jest zbyt wczesne zarówno w porze letniej, jak i zimowej, gdyż przedstawienia w teatrach i inne widowiska kończą się dopiero o godz. 23. Pozatem większość kradzieży zdarza się o zmroku, między godz. 5 a 7, a nie w późniejszych godzinach.

Powoływanie się na to, że ludność uboga i tak nie płaci za otwieranie bramy, jest niesłuszne, albowiem otwieranie bram należy do kardynalnych obowiązków dozorców poza utrzymywaniem domów w czystości, za które to obowiązki otrzymują oni pensje. Otwieranie bram nie może być przeto uzależnione od jakichkolwiek datków za tę czynność, datki te bowiem są tylko zwyczajowe, a żądanie ich nie jest oparte na żadnym przepisie.

Ewentualna nowelizacja obowiązującego rozporządzenia winna raczej pójść w kierunku przesunięcia godziny zamykania bram na godz. 24 na okres całego roku, biorąc pod uwagę warunki życia wielkomiejskiego Warszawy, jako stolicy państwa.



Z miasta

PIEKARNIE ŻYDOWSKIE CIĄGLE BRUDNE

Nocy ubiegłej, Miejska Służba Zdrowia przy współudziale przedstawicieli Policji Państwowej przeprowadziła zbiorową lustrację piekarń na terenie siedmiu komisarjatów, położonych w północnej dzielnicy miasta. Piekarnie w tej dzielnicy wymagają szczególnej kontroli sanitarnej, gdyż wiele z nich mieści się w nie odpowiednich lokalach.

W akcji tej wzięło udział jednocześnie pięciu lekarzy i ośmiu kontrolerów sanitarnych, poddając lustracji 62 piekarnie, w wyniku której za brud i robactwo zakwalifikowano do opieczętowania następujące przedsiębiorstwa: 1) Ruty Nuty przy ul. Leszno 48, 2) J. Gliksmana przy ul. Sierakowskiej 4, 3) G. Ryszmana przy ul. Wołowej nr. 6, 4) Szl. Krajzyby przy ul. Karmelickiej 26. Wśród pozostałych 17-tu właścicieli ukarano doryweczo za drobne uchybienia. 2-ch pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

REJESTRACJA ROCZNIKA 1918

Dnia 30 września r. b. upływa ustawowy termin zgłoszenia się do pierwszej rejestracji młodzieży męskiej z rocznika 1918. Po tym terminie, na wszystkich zgłaszających się bądź to dobrowolnie bądź z wezwań imiennych — sporządzane będą wnioski karne do Starostw Grodzkich, które winnych nie zgłoszenia się w terminie ustawowym karać będą grzywną pieniężną lub aresztem. Tego rodzaju przekroczenie notowane będzie w ewidencji osoby ukaranej, która może utracić przywileje i ulgi, wynikające z ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Zgłoszenia do rejestracji przyjmuje Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie, ul. Floriańska 10, codzień w godzinach od 8-ej do 13-ej.

CHOROBY ZAKAŹNE W STOLICY

W ostatnim tygodniu zameldowano w Warszawie 328 wypadków chorób ostrozakaźnych, z których m. in. 108 duru brzusznego, 57 płonicy, 22 błonicy, 17 krztuśca, 18 róży i 2 wypadki Heine Medine. Wskutek chorób ostrozakaźnych, zmarło w tygodniu sprawozdawczym 14 osób.

MAŁŻEŃSTWA, URODZINY, ZGONY

Ruch naturalny ludności w m. st. Warszawie w miesiącu lipcu r. b. przedstawiał się następująco: Małżeństw zawarto w miesiącu sprawozdawczym 667, z których 544 chrześcijańskich i 123 żydowskich; urodzeń żywych zarejestrowano 1.106 (chrześcijan — 774, żydów — 332); zgonów — 1.057 (chrześcijan — 805, żydów 252). Na dzień 1-go sierpnia 1936 roku ludność Warszawy (bez skoszarowanego wojska) wynosiła 1.229.712 mieszkańców.

CZYJE RZECZY?

Nocy dzisiejszej patrol wywiadowców na ul. Mazowieckiej zatrzymał osobnika niosącego różne przedmioty. Osobnik ów nie umiał wytłumaczyć się z posiadania tych rzeczy. Aresztowanym okazał się Józef Tarlikowski. Rzeczy odebrane Tarlikowskiemu można obejrzeć w I kom. P. P. przy ul. Bednarskiej.

Wyniki gonitw

z dnia 23 września

GON. 1. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Desir, ż. Gill, 2) Hardiesse (7), 3) Hulanka II (116,5), 4) Galkar (62,5). Wycof. Orfeusz, Muriel i Helenka. Wygr. w 2 m. 19 s., wysyłane o 2 dług. Tot. 15,5, fr. 5. — 5.

GON. 2. Dyst. 1.100 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Prater, ż. Stasiak, 2) Irata (25,5), 3) Cylma (10,5), 4) Tanga (14). Wygr. w 1 m. 8 s. w walce o 1 dług. Tot. 38, fr. 13. — i 12.5.

GON. 3. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.600 zł. 1) La Scala, ż. Durosz, 2) Ileana (31.5), 3) Habana (22,5), 4) Nuta (108,5), 5) Laszka II (43), 6) Groza Cyganka (62,5). Wycof. Lumineuse, Orawa II i La Strega. Wygr. w 1 m. 42 s. łatwo o 1 dług. Tot. 9.50, fr. 8 — i 12.5.

GON. 4. Dyst. 2.100 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Oryginał, ż. Stasiak, 2) Loridan (25), 3) Mata - Hari (50,5), 4) Harmattan (17), 5) Orlean (20,5). Wycof. Mah Jong i Kryniczanka. Wygr. w 2 m. 17 s. w walce o ¾ dług. Tot. 15.5. fr. 8,5 i 11.

GON. 5. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Neon, ż. Klamar, 2) Jeritza (41,5), 3) Debar (15), 4) En Evant (13,5), 5) Algier (40,5), 6) Krynica II (132), 7) Arkadia (155), 8) Avila (84). Wycof. Ingrata, Peryskop, Cylicja II i Excelsior. Wygr. w 1 m. 8 s. Łatwo o 2,5 dług. Tot. 27.5, fr. 10 — 10,5 i 6.50.

GON. 6. Dyst. 2.400 m. Nagr. 2.200 zł. 1) Kubań, ż. Gill, 2) Kłopot (40), 3) Loup Garou (34), 4) Orlando (124), 5) Remors (56,5), 6) Minaret (121), 7) Tamano (59,5), 8) Sandomierz (14,5). Wycof. Harmattan, Leander. Wygr. w 2 m. 38,5 s. finiszem o łeb. Tot. 17, — fr. 7.5, 11,5

GON. 7. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Macedonia, ż. Gill, 2) Łoza (65), 3) Tercja (22), 4) Massacre (26,5), 5) May Wong (107). Wygr. w 1 m. 43 s. pewnie o ¾ dług. Tot. 8, — fr. 7.5 i 18.

Pełna tabela loterii

13-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 36-ej Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

20.000 zł.: 101736.

10.000 zł.: 33529 74020.

5.000 zł.: 23384 30825 52449 88303 106313 107246 114314 170204.

2.000 zł.: 5984 23495 37530 67635 107505 115641 136908 141237 146517 152160 156617 165307 174602 183291.

1.000 zł.: 12585 13394 17407 35642 43934 45050 54127 54712 69708 71313 83680 100868 106014 112061 119758 126742 129514 129614 134904 138908 147090 156734 181605 188606 190154 194946.

Wygrane po 200 zł.

74 237 328 79 407 9 60 82 567 65 970 1001 42 89 189 354 441 510 92 56 20039 155 210 78 418 31 554 618 712 15 52 3002 26 187 254 73 541 567 62 721 921 36 4025 32 258 76 748 94 5213 313 63 72 87 418 666 712 59 915 6061 74 183 251 68 383 467 562 665 713 824 942 67 7169 [illegible]

[illegible] 186046 192 364 83 469 536 817 905 77 187050 468 514 743 56 942 1801 127 395 427 424 62 555 763 19151 63 318 64 383 87 68 472 593 642 727 30

190192 275 474 604 711 912 46 85 95 191124 249 386 495 687 865 946 192033 38 170 89 297 548 707 30 57 825 99 906 96 193076 164 624 34 747 803 33 194006 34 183 221 419 690 813 195000

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

162 1034 613 875 81 92 957 2017 428 673 3103 387 474 89 689 827 4035 591 946 5314 78 408 73 569 6135 343 61 488 603 7484 8081 94 910 9328 74 535 10713 27 40 885 11026 288 419 550 54 618 88 941 12051 646 901 13012 34 481 82 679 703 31 14166 436 929 15323 26 542 16121 535 90 986 98 17127 49 229 377 499 795 850 18675 726 19088 237 52 708 986 20188 585 746 21132 377 629 22249 74 324 416 595 654 786 848 23183 448 509 607 86 921 24132 415 27 595 786 809 25152 67 457 605 [illegible]

[illegible] 601 912 15.

150334 614 907 48 151138 67 283 694 904 18 152201 153029 104 82 364 697 859 154791 155187 307 845 156630 896 922 157155 58 373 89 471 763 846 158018 355 83 994 159760 160195 210 917 97 161246 367 561 702 162107 540 163155 446 595 164324 408 9 24 165105 413 629 836 972 166445 95 502 95 871 909 167094 480 530 168143 344 596 769 169073 527 682 170372 95 406 801 920 171012 165 535 871 902 31 172093 95 323 686 914 173102 10 234 3888 502 64 811 174040 140 175697 785 176191 385 455 796 177049 59 65 112 25 278 470 559 628 178050 292 179275 463 598 180140 233 61 310 459 533 681 181544 183094 100 11 40 308 661 810 14 31 184042 77 163 482 507 185129 251 623 754 869 96 948 186325 187097 196 639 47 930 32 188649 189043 84 462 764 921 190004 365 403 626 763 191409 717 981 192269 867 193028 31 54 560 885 194062 169 586 735 885.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 78189.

75.000 zł.: 36051.

20.000 zł.: 139111.

10.000 zł.: 82151 96577.

5.000 zł.: 26724 41196 80440 134386.

2.000 zł.: 13072 17131 23049 23675 48637 50146 71030 76297 77760 99157 101234 110584 116447 122765 130262 139341 156992 157709 191469 191708 193269.

1.000 zł.: 21117 21590 23247 29314 35531 38311 50179 52695 53248 60048 60847 61313 73583 80088 81527 86093 87504 103029 109433 113514 124594 127343 133296 140819 148018 150570 155742 169473 172043 179801 181703 190171 194563.

Wygrane po 200 zł.

347 577 615 909 38 1388 2416 501 682 954 3282 914 4022 355 452 57 562 675 5003 15 88 147 456 93 791 938 6589 662 705 7219 84 709 92 913 8115 359 531 699 724 77 9117 281 454 504 710 10011 12 101 295 461 716 999 11226 854 112011 167 918 13025 96 357 641 14161 242 604 836 58 963 15105 329 48 449 16374 693 726 850 932 37 17165 459 584 687 98 18281 512 19509 353 505 28 62 937 20035 87 95 233 516 679 898 21083 104 282 483 501 38 657 72 99 22084 140 579 23169 462 614 24717 53 25200 563 98 637 746 53 87 930 57 58 26163 285 309 448 615 721 842 27177 597 817 965 28032 122 409 [illegible]

208 84 431 514 980 134903 44 69 135096 112 236 323 584 136048 137352 666 83 138064 184 255 468 627 877 964 139038 224 52 589 753 141693 829 31 142194 261 393 462 143131 271 326 632 969 144207 886 145262 405 98 508 38 631 146129 428 80 559 147118 255 311 595 622 875 148075 317 410 761 954 149996 150555 777 151020 374 88 996 152109 443 153147 87 237 687 804 24 154411 609 36 837 155198 736 857 156282 782 157124 158034 292 466 677 731 159542

160064 134 93 257 323 602 758 955 161083 340 417 542 162097 205 604 764 69 87 163114 765 164042 278 507 621 904 165539 884 952 167021 231 81 734 168222 56 471 800 169118 377 508 913 88 170355 530 171010 45 42 423 73 706 173074 364 429 500 667 174246 364 175320 436 595 654 728 176343 648 177507 835 178115 61 403 179466 783 819 180577 675 181057 90 215 551 672 182088 176 347 685 734 833 50 183020 399 740 990 184002 70 438 185304 838 186168 376 504 51 187694 728 188040 501 42 675 189088 326 455 661 970

190404 191326 60 498 557 84 192294 346 590 696 821 193272 74 388 487 500 614 194171 226 67 998.

Złoty interes żydowskiej spółki

Przykład jeden z wielu

Jest na rogu Okopowej i Niskiej dom. Przedtym należał do BGK, obecnie przejęło go dwóch żydów, Grosman i Macharowski. Wspólnie przebudowali dom w ten sposób, że wielkie sale, w których kiedyś mieściła się bursa, podzielono na małe jednopokojowe mieszkania z kuchnią. Wszystkie te mieszkania odnajęto. Przy zawieraniu kontraktu z lokatorami wspólnicy zobowiązali się do całkowitego wykończenia mieszkań na dzień 1-go września, przyczym pobierali z góry od każdego lokatora 360 zł., z czego 180 zł. stanowić miało kaucję zwrotną przy ewentualnej wyprowadzce, drugie 180 zł. było opłaconym za 3 miesiące komornym. Żydzi umowy nie dotrzymali, a wziąwszy pieniądze, narazili ludzi na mieszkanie w warunkach wprost okropnych.

Tyle pieniędzy i za co?

Oglądam te warunki na miejscu. W podwórzu w szopie urzęduje administracja. Opasły żyd w splamionym ubraniu krzyczy coś nad głową stojącej przed nim kobieciny, klepiąc ją po ramieniu.

— Tyle pieniędzy, tyle pieniędzy — mówi kobieta, i co za to?

— Cicho, co robić awantury, o co się rozchodzi — woła żyd i na mój widok odsuwa szorstko jeszcze coś mówiącą kobietę.

— Mieszkanie wynająć? Zaraz, na trzecim piętrze.

Dom jest wewnątrz zupełnie niewykończony. Na schodach leżą zwały gruzu. Do niektórych mieszkań nie ma nawet drzwi. Po całym domu kręcą się robotnicy, wszędzie hałas, stuk.

Mieszkanie, do którego wchodzimy, ma gołe, niepomalowane ściany, nie ma kontaktów do światła ani zlewu, drzwi stoją jeszcze bez zawiasów.

— Mnie jest potrzebne mieszkanie od zaraz, a to nie jest do użytku.

— Dlaczego nie do użytku? Jutro się można wprowadzić, reszta się zrobi. Tu wszędzie mieszkają ludzie.

Brak wody

Wchodzę do jednego z mieszkań, w którym zainstalowała się rodzina chrześcijańska. W maleńkiej sionce pełno dymu.

— Co to się stało?

— To zawsze tak — odpowiada gospodyni. — We wszystkich mieszkaniach kuchnie dymią. Dymią i kafle na nich pękają. Wszystko po partacku zrobione.

— Czemuż tak wcześnie się pani wprowadziła?

— Musieliśmy na pierwszego być w Warszawie, bo mąż tu dostał robotę. Żyd obiecał, daliśmy pieniądze, już potem nie można było szukać innego mieszkania. I tak najpierw nocowaliśmy w szopie w podwórzu, bo tam niemożliwe było. Jakeśmy się do mieszkania wprowadzili, nawet klamek u drzwi nie było, trzeba było na noc zasuwać pakami. A od 5-ej rano to całe procesje tu do mnie chodzą, bo na całe piętro u mnie jednej jest zlew. Żyd wszystko obiecał. Ale jak wziął pieniądze, to się nawet awantur nie boi, bo mu z kieszeni pieniądze nie uciekną.

Brud na schodach

W niektórych mieszkaniach nie ma nawet malowanych ścian. Są tacy, którzy mimo umowy, obowiązującej gospodarza do odmalowania mieszkania, nie mogąc się tego doczekać, przeprowadzają malowanie na własny koszt. Większość jednak nie ma na to pieniędzy, wyłożywszy całe swoje oszczędności w żydowskie ręce.

W całej 5-piętrowej kamienicy są tylko trzy ubikacje: na parterze, na III i na V piętrze. Nad ranem, zanim jeszcze ktoś uprzątnie schody, idący z domu do pracy grzęzną jak w błocie w nieczystościach, walających się na schodach i korytarzach.

— Jak długo może trwać wykańczanie domu? — pytam jednego z robotników.

— Dobre kilka miesięcy.

— A wam za robotę żydzi płacą?

— Zalegają i trzeba straszyć, że przerwiemy pracę. Oni na nas wszystkich chcą zrobić interes. Ten pierwszy nic nie miał, jak się wziął do przebudowania domu. Nawet zaciągnął podobno pożyczkę u dozorcy. Teraz przyłączył się drugi wspólnik. Muszą pewnie spłacać BGK, więc nie starcza im na wykończenie domu i każą ludziom mieszkać jak w oborze.

Mało obchodziłaby nas sprawa domu przy Okopowej, gdyby jego mieszkańcami byli sami żydzi. Jednak połowa lokatorów to rodziny polskie. Dlatego zabieramy głos, domagając się stanowczo, aby krzywda ich została naprawiona.

r.

WRZESIEŃ

24

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5—24	17—31
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
14—8	22—14
Dł. dnia	Ubyło
12—7	4—40

Dziś N. M. P. Niewoln.

Jutro św. Ładysława

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro wiecz. „Wielka miłość", z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą w rolach głównych.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro wiecz. „Tessa".

W próbach pod kierownikiem reżyserskim Węgierki „Klub Pickwicka" Dickensa.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja „Sprawy rodzinne" w reżyserji i z udziałem Stanisławy Wysockiej, w obsadzie: Węgrzyn, Balcerkiewiczówna, Halska i in.

TEATR MAŁY: Dziś Winawera „Ryk byłego lwa".

TEATR LETNI: Dziś „Złota ciocia" Gavault'a.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura" z Andrzejewską, Grywińską i Adwentowiczem.

TEATR MALICKIEJ. Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowska, Bay - Rydzewskim i in.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i jutro wodewil „Karjera Alfa Omegi" z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu.

TEATR HOLLYWOOD: Dziś rewia z udziałem Chóru Dana, Szczepka i Tońka na czele zespołu.

OPERETKA (Karowa 18). Dziś premiera „Wesoła wdówka" Lehara.

RADJO

Czwartek, dnia 24 września

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Orkiestra Sandlera (pl.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Ork. Sandlera (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powsz. Wyk.: Łódzka Ork. Salon. pod dyr. T. Rydera, H. Sawicka-Wyszkowska — śpiew, i prof. F. Halpern — słowo wstępne (z Łodzi). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — inż. Z. Kobyliński. 12.03 Dzien. południ. 12.23 Konc. w wyk. zespołu J. Stena. 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „O tem jak polowałem na zdechłego krokodyla" — opow. W. Korabiewicza dla dzieci (z Wilna). 16.00 Konc. popularny w wyk. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego, z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 „Wrażenia z armii francuskiej" — odczyt wygł. płk. A. Rudnicki. 17.00 Konc. w wyk. zespołu P. Rynasa (z Wystawy Rradiowej). W przerwie „Tajemniczy supełek" — skecz T. Bernarda, w przekł. Flukowskiego, wygłosi M. Maszyński (z Wyst. Rad.). 18.00 „Dlaczego wysiłek społeczny często się marnuje" — fel. H. Mamelokowej (z Katowic). 18.10 „Jak spędzić święto". 18.20 „Życie kult. stolicy". 18.25 Konc. rekl. 19.00 Pogad. aktualna. 19.10 Powsz. Teatr Wyobraźni: „Seans z ekierką" (w salonie starej Warszawy) — obrazek obyczajowy w opr. R. Zrębowicza. 19.40 „Mało znane balety" — odegra ork. kameralna pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). 20.30 „Skrzynka techn." — red. W. Frenkiel. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 „Missa pro pace" F. Nowowiejskiego, w wyk. chóru i organów pod dyr. kompozytora. Transm. z Auli Uniwersytetu Poznańskiego. 22.00 „Sport w Krakowie" — pogad. (z Krakowa). 22.10 Wiad. sport. 22.15 Muzyka tan. (pł.). 23.00 Muz. tan. w wyk. Zespołu W. Tychowskiego i J. Rosnera.

Piątek, 25 września

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7,40 Muzyka (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół dla dzieci st. „Wśród łoskotu maszyn", „Jak powstają książki szkolne" transm. z drukarni Ossolineum we Lwowie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Listowne nauczanie roln. — pogad. wygł. St. Jankowski. 12.13 Dzien. południowy. 12.23 Muzyka (pł.). 13.10 Chwilka gosp. domowego. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.00 Utwory Fr. Liszta wykona na fortepianie N. Padlewska (z Poznania). Odczyt „Fr. Liszt a Polska" wygł. dr. J. Reiss (z Krakowa). 16.45 „Mikaszewicze — nieznane Polesie" — reportaż z Polesia Z. Skierskiego. 17.00 Koncert Wileńskiej Ork. (z Wilna) pod dyr. S. Czosnowskiego. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Przegl. wyd. omówi prof. H. Mościcki. 18.10 Pogadanka aktualna. 18,15 Konc. rekl. 18.45 Pogad. 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Muz. tan. w wyk. Małej Ork P. R. pod dyr Zdz. Górzyńskiego, oraz J. Kozłowskiej i Bartuz-Borodina (refreny) (z Wystawy Radiowej). 20.00 Arje i pieśni odśpiewa Z. Leszczyńska. Akomp. prof. L. Urstein. 20.30 „Lekcje geografii" — B. Prusa (obrazek z „Anielki") 20.45 Dziennik wiecz.. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Konc. wieczorny w wyk. Ork. Symf. pod dyr. G. Fitelberga z udz. Smyczkowego Kwartetu Warsz. L. Boccherini: Symfonie d-moll (I wykonanie) J. Weinberger: Uwertura marionetek (I wykonanie) M. Neuteich: Koncert na kwartet smyczkowy i ork. wykona I Kwartet Warszawski i Ork P. R. (I wykonanie) J. Turina: Tańce fantastyczne (I wykonanie). 22.00 Wiad. sport. 22.15 Muzyka operetkowa (pł.) 23.00 Muzyka tan. (pł.).

KINA

ATLANTIC: „Pasteur".
ACRON: „Pat i Patachon jako więźniowie" i „Nasze słoneczko".
ADRIA: „W cieniu samotnej sosny".
AMOR: „Źle kochana" i „Niebezpieczny flirt".
ANTINEA: „Zemsta pana X" i „Uwodzicielka".
APOLLO: „Jadzia".
AS: „Wyprawy Krzyżowe" i dodatki.
BAŁTYK: „Rose Marie".
BIS: „Kocham wszystkie kobiety" i „Szkarłatny kwiat".
COLOSSEUM (małe): „Dzień wielkiej przygody"
CAPITOL: „Trędowata".
CASINO: „Fredek uszczęśliwia świat".
CORSO: „Burłak z nad Wołgi" i rewia.
CZARY: „Potępieniec".
ELITE: „Złota dziewczyna" i „Czerwony sułtan"
EUROPA: „Maria Stuart".
FAMA: „Serca ze stali".
FILHARMONIA: „Walc królewski"
FLORIDA: „Morderca" i „Czar młodości".
FORUM: „Człowiek, który wiedział" i „Zew krwi".
GDYNIA: „Takie są dziewczęta".
HELJOS: „Katarzynka".
ITALIA: „Księżniczka Czardasza" i dodatki.
KOMETA: „Królewska faworyta".
LOS: „Kocham wszystkie kobiety".
MAJESTIC: „Cygańskie dziewczę"
MASKA: „Oskarżam cię matko" i „Prokurator Alicja Horn".
MIEJSKIE: „Bounty".
METRO: „Żona dwóch mężów" i rewia.
MEWA: „Światło w ciemności" i „Dziewczę z Budapesztu".
MINERWA: „Tygrys pacyfiku", „Woonder bar" i dodatki.
MUCHA: „Burłak z nad Wołgi" i „Nocne życie bogów".
MARS: „Armia Ewy" i „Żona dwóch mężów".
NOWA TOMBOLA: „Mazur" i „Wszystko to żart".
OKO PRASKIE: „Wesołe szaleństwo" i „Irela".
PAN: „Bolek i Lolek".
KINO PARAF. S-GO ANDRZEJA: „Cyrk Sarana" i „Pat i Patachon".
PETIT TRIANON: „Armia Ewy" i „Kochaj tylko mnie".
POPULARNY: „Czarne róże" i rewia.
PRAGA: „Nowe przygody Tarzana" i rewia.
RAJ: „Rapsodia Bałtyku" i „Wesoły milioner".
RIALTO: „Żona czy sekretarka".
RENON: „Źle kochana" i Niebezpieczny flirt".
RENA: „Mały marynarz" i „Dziecko czy pies".
ROMA: „Kły i pazury".
ROXY: „Mały marynarz" i aktualności.
SFINKS: „Upiór na sprzedaż".
SOKÓŁ: „Kochany łobuz" i dodatki
SORRENTO: „Czarny kot" i „Niedokończona Symfonia".
STYLOWY: „Grzesznik mimo woli".
STUDIO: „Meyerling".
ŚWIATOWID: „Meyerling".
ŚWIAT: „Indyjscy piechurzy i „W blasku szczęścia".
TON: „Mały marynarz".
UCIECHA: „Pokusa".
UNIA: „Ostatnie dni Pompei" i rewia".
VARIETE: „Legion Nieustraszonych" i „Jego Ekscelencja Subiekt".

Bohaterowie przestworzy

Entuzjastycznie witani w stolicy

Kpt. Janusz i por. Brenk opowiadają o dniach grozy

Po 24 dniach nieobecności w kraju, powrócili wczoraj do Warszawy bohaterscy piloci kpt. Janusz i por. Brenk, załoga balonu „LOPP", który zajął drugie miejsce w zawodach o puhar Gordon-Bennetta, lądując w głębi bezkresnej puszczy północnej.

Już w Stołpcach zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, przybyłe na powitanie lotników. Wygłoszono liczne przemówienia, obrzucono kwiatami bohaterów przestworza, wznosząc na ich cześć okrzyki: „Niech żyją, niech żyją sto lat!". Kiedy lotnicy przybyli do Wołkowyska, padał już tam deszcz, lecz w pewnej chwili deszcz przestał padać i powitanie odbyło się w promieniach słonecznych. Na każdej niemal większej stacji, na każdym przystanku witano entuzjastycznie wracających do kraju baloniarzy.

Imponująco wypadło powitanie na dworcu Wschodnim w Warszawie, gdzie stawiły się tysiączne rzesze publiczności. Dworzec cały przybrano kwiatami, udekorowano balonikami z napisem „LOPP", a na powitanie pilotów przybyli liczni przedstawiciele lotnictwa, rodzina obu lotników i małżonka por. Brenka.

Bezpośrednio z dworca lotnicy udali się do Aeroklubu Polski, gdzie powitał ich wiceprezes, ppłk. Filipowicz, w krótkich żołnierskich słowach, skreślając dzieje ich bohaterskiego lotu i wyrażając wielką radość całego społeczeństwa z tego, że lotnicy są odnalezieni i że są wśród nas. Później w gronie członków Klubu Sprawozdawców Lotniczych odbyła się dłuższa rozmowa na temat niezapomnianych wrażeń przeżytych w czasie lotu.

— Nasz balon — powiada kpt. Janusz — został w puszczy, ponieważ nie było sposobu wydobycia go stamtąd. Zalecieliśmy w taką okolicę, że z trudem sami wydostaliśmy się z opałów, wędrując poprzez niedostępne błota, przedzierając się przez gąszcza, by dotrzeć po 10 dniach do większego osiedla, Małosujka, nad brzegiem morza Białego. Ogółem przebyliśmy 240 km. pieszo, 30 km. konno, 13 km. łodzią, 200 km. samolotem, reszta zaś z Archangielska do Moskwy i z Moskwy do Warszawy koleją.

Kpt. Janusz jest zupełnie wyraźnie zmęczony. Blady, poważnie zeszczupiał i przygasły jego oczy. Mówi spokojnie, lecz widać, że z pewnym wysiłkiem. Por. Brenk jest nieco żywszy, nieco ruchliwszy, ale i na jego twarzy maluje się zmęczenie. Tłumaczy nam, dlaczego musieli lądować w puszczy, — mimo, że posiadany przez nich balast pozwalał na lot jeszcze przez 7 godzin. Sypią się rozmaite lotnicze terminy.

Walczyli do ostatniej chwili. Ryzykowali swym życiem, by zalecieć jak najdalej. Kosz ich był tłuczony porywami wiatru o liczne drzewa. Niemal w każdej sekundzie mogli się spodziewać katastrofy, mimo to nie poddawali się i dopiero kiedy balon ich pękł, rozerwany na trzy części wskutek uderzeń o drzewa, wówczas poddali się. Opadli, wydostali się z kosza i rozpoczęli swoją dramatyczną wędrówkę poprzez gąszcza, w okolicy bezludnej.

Mieli ze sobą broń. Por. Brenk zastrzelił nawet dziką kaczkę, lecz nie mogli jej odnaleźć. Próbowali łapać ryby, na jagody, nanizane na igły. Igły się łamały. Połów był nie udany. Dopiero kiedy dotarli do chaty rybackiej, zaświtała nadzieja.

3.000 ludzi na wiecu narodowym

Łódź w przededniu wyborów

Odezwa socjalistyczna w żargonie

ŁÓDŹ, 22. 9. (tel. wł.) Odbył się tu olbrzymi wiec narodowy, na który przybyło zgórą 3000 osób. Przemawiali dr. Tadeusz Bielecki i b. pos. Wierczak z Warszawy, dwaj b. więźniowie Berezy Bartyzel z Podhala i Pacholczyk z Opoczna, mec. Kowalski oraz mec. Szwajdler z Łodzi. Na sali panował nastrój entuzjazmu i zapału do walki o narodową Łódź i Wielką Polskę.

Delegacja z Gniezna wręczyła mec. Kowalskiemu sztandar z mieczem Chrobrego.

Po wiecu grupy narodowców przeciągały ulicami miasta, wznosząc okrzyki i powtarzając chórem: „Żydy nie głosować, żydy nie głosować"!

Do charakterystycznego zatargu doszło w ciągu ostatnich dni pomiędzy PPS CKW a żydowskim „Bundem". PPS mianowicie wydała odezwę w żargonie, wzywającą żydów, by głosowali tylko na jej listę podczas wyborów, gdyż tylko PPS zapewnić może skuteczną walkę z antysemityzmem. Oburzyło to bratnią organizację żydowską „Bund", która ostro zaprotestowała przeciwko tego rodzaju monopolowi na głosy żydowskie.

Komuniści wszystkich krajów

Niosą pomoc czerwonej Hiszpanii

Zbiórka pieniędzy i żywności w Sowietach

RYGA, 22. 9. Według doniesień z Moskwy akcja propagandowa na rzecz rządu madryckiego trwa w dalszym ciągu. Wczoraj ogłoszone zostały wyniki zbiórki funduszów wśród kobiet ZSRR pod hasłem pomocy kobietom i dzieciom hiszpańskim. — Zebrano wszystkiego 7 milionów rubli. Transporty artykułów żywnościowych oraz innych przedmiotów pierwszej potrzeby są w drodze do Hiszpanii.

W Odessie zorganizowano centralny skład dla wszystkich transportów towarowych, wysyłanych do Hiszpanii. Na tle tej akcji w poszczególnych miastach ZSRR oraz w ośrodkach robotniczych grasują oszuści, podający się za delegatów komitetu sowieckiego niesienia pomocy ofiarom faszyzmu w Hiszpanii, inkasujący na podstawie sfałszowanych dokumentów zebrane wśród robotników sumy. Kilka takich aferzystów zostało aresztowanych.

PARYŻ, 22. 9. Z Brukseli donoszą, że na pokładzie statku belgijskiego „Raymond" policja skonfiskowała znaczne ilości broni i amunicji, przeznaczone prawdopodobnie dla rządu madryckiego. Transport składał się przeważnie z karabinów i rewolwerów oraz odpowiedniej ilości amunicji.

LONDYN, 22. 9. „Niezależna partia pracy" (komunizujący odłam Labour Party) postanowił wysłać do Hiszpanii lazaret, który będzie nosił imię przewódcy hiszpańskiej partii robotniczej Joaquin Maurin, rozstrzelanego w ubiegłym tygodniu przez powstańców. Lazaret wyrusza do Hiszpanii w sobotę.

PARYŻ, 22. 9. Organ stronnictwa socjalistycznego „Populaire" zamieszcza pod tytułem „Pomoc republice hiszpańskiej" wynik zbiórki, zorganizowanej na rzecz hiszpańskiego frontu ludowego przez francuskie związki zawodowe. Zbiórka dała ogółem 4.200.000 franków.

Dziennik donosi, że z Belgii wysłano do Hiszpanii 14.000 kilogramów konserw mięsnych oraz 500 ton innych towarów. „Le Populaire" zwraca się z apelem do organizacji robotniczych, prosząc o wysyłanie środków żywności do Hiszpanii.

Litwinow mąci wodę

Sowiety pragną izolacji Francji

GENEWA, 22. 9. W kuluarach Ligi żywo komentuje się akcję kom. Litwinowa w łonie komisji weryfikacji pełnomocnictw. Wedle powszechnego przekonania kom. Litwinow odegrał dużą rolę w powzięciu przez komisję decyzji odesłania sprawy do trybunału haskiego. Był on nawet — jak słychać — autorem odpowiedniego wniosku.

Gra kom. Litwinowa zmierza niewątpliwie do udaremnienia, a przynajmniej utrudnienia konferencji lokarneńskiej. Sowiety zdają sobie sprawę z tego, że ich zaproszenie na konferencję jest co raz mniej prawdopodobne i obawiają się, że powodzenie tej konferencji dałoby w rezultacie dalsze osłabienie wpływów sowieckich we Francji, chcą powiększyć trudności, na jakie napotyka przygotowanie konferencji 5-ciu mocarstw. Z tego punktu widzenia wszystko co działa hamująco na współpracę Francji i Anglii z Włochami jest dla Sowietów pożądane.

Jest zaś rzeczą oczywistą, że odesłanie sprawy pełnomocnictw abisyńskich do Hagi niweczy nadzieję na szybki powrót Włoch do Ligi i poważnie obciąża przygotowania do konferencji 5-ciu, zamącając ogólną sytucję międzynarodową.

Na tle tej gry kom. Litwinowa można stwierdzić, że drogi dyplomacji sowieckiej i francuskiej w Genewie rozeszły się. Francja chce utorować Włochom drogę do Genewy — Sowiety zatarasować ją.

W związku z tym, nader wymowne są głosy dzienników francuskich, znanych jako tuby propagandy sowieckiej, a bijących dziś na alarm z powodu rozluźnienia stosunków pomiędzy Anglią i Francją. Jasne jest, że Sowiety prą wszelkiemi środkami do izolowania Francji i znalezienia się w wygodnej dla nich sytuacji jedynego jej partnera politycznego.

Wojska angielskie

Płyną do Palestyny

LONDYN, 22. 9. Z Jerozolimy donoszą: Dziś przybywają do Haify pierwsze bataliony rezerwowe z Anglii. Władze mandatowe wydały surowe zarządzenia celem zapewnienia bezpieczeństwa transportów wojskowych. Między innymi palestyńskie linie kolejowe poddane zostały kontroli władz wojskowych. W ciągu najbliższych dni linie te przeznaczone będą wyłącznie dla transportów oddziałów wojskowych. Palestyńska sieć kolejowa jest strzeżona przez silne posterunki angielskie dla udaremnienia zamachów arabskich na transporty wojskowe.

Haifa przekształcona została w wielki obóz wojenny. Głównodowodzący siłami angielskimi w Palestynie gen. Dill przybędzie dziś z Jerozolimy do Haify dla dokonania przeglądu wojsk przybywających z Anglii. W okolicy Jerozolimy rozlokowane będą dwie brygady piechoty. 4 dalsze brygady zakwaterowane będą w okręgach Jaffy, Nazaretu, Haify i Nablus. Dwa bataliony piechoty obejmą straż nad liniami kolejowymi. Główna kwatera wojsk angielskich znajduje się narazie w Jerozolimie.

LONDYN, 22. 9. W Haifie czynione są ostatnie przygotowania do przyjęcia 2.800 żołnierzy brytyjskich, którzy jutro rano wylądują w porcie.

Według oficjalnych danych, od początku rozruchów aresztowano w Palestynie 2.646 Arabów i 546 żydów. 1.646 Arabów i 218 żydów zostało skazanych na różne kary więzienia.

JEROZOLIMA, 22. 9. Dziś rano w najbliższym sąsiedztwie konsulatu generalnego R. P. w Jerozolimie wybuchła bomba. Dwoje dzieci arabskich zostało zabitych, jeden mężczyzna i jedna kobieta odniosły rany.

Minister Beck

przewodniczącym Komisji

GENEWA, 22. 9. Komisja porządku dziennego Zgromadzenia Ligi wybrała dziś popołudniu na wniosek delegata francuskiego min. Paul Boncoura, min. Becka swym przewodniczącym.

Jako przewodniczący tej komisji min. Beck wchodzi w prezydium Zgromadzenia Ligi.

Titulescu umierający

BUKARESZT, 22. 9. Według doniesień z St. Moritz, stan zdrowia Titulescu jest w dalszym ciągu groźny. Dokonana w poniedziałek transfuzja krwi spowodowała przemijające polepszenie, tem niemniej ogólny stan jest w dalszym ciągu bardzo groźny. Przed transfuzją krwi chory był tak osłabiony, że nie mógł przyjmować pokarmu.

Krzyże zasługi

dla lotników balonowych

„Monitor Polski" z dnia 22 b. m. ogłasza zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu złotego krzyża zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu sportu balonowego podpułkownikowi Julianowi Sielewiczowi, złotego krzyża zasługi — po raz drugi za zasługi na polu sportu balonowego majorowi inż. Stanisławowi Sergiuszowi Mazurkowi i kapitanowi Antoniemu Januszowi oraz zarządzenie Pana Prezesa Rady Ministrów z dnia 23 czerwca o nadaniu srebrnego krzyża zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu sportu balonowego porucznikom: Stanisławowi Brenkowi i Władysławowi Pionko, — brązowego krzyża zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu sportu balonowego starszemu majstrowi wojskowemu Stanisławowi Pawłowi - Wudkowskiemu, — majstrowi wojskowemu Wacławowi Maciejewskiemu i Feliksowi Grajewskiemu, powroźnikowi w Legionowie.

Zamrożone należności w Niemczech

Obrady Komitetu Ekonomicznego

Komitet ekonomiczny, który obradował w dn. 22 b. m. pod przewodnictwem p. wicepremiera Eug. Kwiatkowskiego, wysłuchał sprawozdania dyrektora państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń p. W. Fabierkiewicza o prowadzonej przez urząd akcji uzdrowienia stosunków w zakresie ubezpieczeń. Na tle tego sprawozdania komitet ekonomiczny przeprowadził dyskusję, w wyniku której powołana została komisja dla zaopiniowania omawianych wniosków.

Następnie komitet ekonomiczny wysłuchał sprawozdania p. Maurycego Jaroszyńskiego, przewodniczącego centralnej komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej dla samorządów o stanie prac tej komisji oraz powziął szereg uchwał, zmierzających do zakończenia w jak najkrótszym czasie prowadzonej przez komisję akcji. Uchwały te dotyczą m. in. nowego zagadnienia, a mianowicie uregulowania na zasadach ogólnych zadłużenia gmin wiejskich.

W dalszym ciągu komitet ekonomiczny omówił sprawy, związane z realizacją umowy polsko-niemieckiej, dotyczące zamrożonych należności przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe w Niemczech.

Odbudowa Żułowa

WILNO, 22. 9. Dnia 22 b. m. przybyli do Żułowa członkowie komitetu odbudowy Żułowa pod przewodnictwem p. ministra opieki społecznej Mariana Zyndram-Kościałkowskiego, jako przewodniczącego komitetu.

Po sprawdzeniu stanu dotychczasowych robót, zdecydowano na podstawie planu prof. Gutta przystąpić już w dniu 25 b. m. do robót ziemnych i przygotowań ogrodniczych. W ciągu jesieni, zimy i przyszłej wiosny nastąpi zasadzenie drzew.

Roboty ziemne, utrwalające fundamenty, i kamieniarskie rozpoczęte będą również w roku bieżącym. Następnie odjechano do historycznych Bezdan, gdzie arcybiskup metropolita wileński Jabłrzykowski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod budującą się kaplicę.

Pogodnie i ciepło

Dziś — Pomorze, Wileńskie i Polesie: zachmurzenie zmienne, z przelotnymi gdzie niegdzie deszczami. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry północno - zachodnie i zachodnie. Pozostałe dzielnice: dość pogodnie i ciepło, przy słabych wiatrach zachodnich.

„Piłsudski"

w Kanadzie

MONTREAL, 22. 9. (PAT) Po dwudniowym pobycie w Montrealu m/s „Piłsudski" odpłynął wczoraj do Polski. Powitanie statku było entuzjastyczne.

Rickett

w Genewie

PARYŻ, 22. 9. Znany finansista Rickett, który swego czasu uzyskał koncesje naftowe w Abisynii, wystartował dziś z lotniska Le Bourget samolotem do Genewy.

Jedna z charakterystycznych scen wojny domowej w Hiszpanii



Prof. Jeze

Nie będzie bronił Abisynii

PARYŻ, 22. 9. Jak podaje prasa, stały doradca prawny negusa prof. uniw. paryskiego Jeze tym razem nie wchodzi w skład reprezentacji abisyńskiej w Genewie. Jako doradca prawny delegacji tej wystąpi tym razem Amerykanin p. Colson. Dzienniki paryskie podają, iż rząd francuski, nie wydając żadnego formalnego zakazu, ani też nie starając się specjalnie wywierać nacisku na prof Jeze, zwrócił mu jednak uwagę na to, iż jest wysoce niegodne dla rządu Francji, aby profesor, będący funkcjonariuszem państwowym republiki, pełnił funkcje delegata obcego państwa na gruncie ligowym. Wobec powyższego stanowiska rządu francuskiego, prof. Jeze zrezygnował z wyjazdu do Genewy.

Złośliwi twierdzą, że przyczyna rezygnacji profesora tkwi w tym, że negus, podobno, nie zapłacił mu dotychczas honorarium.

Strajki we Francii

PARYŻ, 22. 9. Sytuacja strajkowa po kilkudniowym odprężeniu, wywołanym zlikwidowaniem strajku włókienniczego okręgu Lille, wbrew oczekiwaniom nie jest zbyt pomyślna. Likwidacja dalszych konfliktów, zarówno w przemyśle metalurgicznym, jak i włókienniczym w okregu Wogezów, natrafia w dalszym ciągu na poważne trudności.

Duże wrażenie wywołały w Paryżu wiadomości o większym ruchu strajkowym, połączonym z okupacją fabryk, jaki wybuchł w przemyśle metalurgicznym na terenie Tunisu

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń i Kantor — Aleje Jerozolimskie 3a, I piętro. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.